

A

SKRZYDŁA



ZIMA w TATRACH.

MIĘSIĘCZNIK
INSTRUKTOREK HARCEERSKICH ORGAN GKZ ZHP

Z myśli Marszałka Piłsudskiego.

„Wszyscy apostołowie czegokolwiek nowego, wszyscy reformatorzy życia, wszyscy odkrywcy muszą mieć wewnętrzną siłę, która im pozwala być tymi nowatorami wbrew oporowi otoczenia. Pierwszą więc ich cechą jest umiejętność wydobycia ze siebie wysiłków większych, niż przeciętne wysiłki człowieka, większych niż przeciętna energia.

Bez tej niezwykłej energii i nieprzeciętnego wysiłku niepodobna przepchać się przez zwarty tłum uprzedzeń i niechęci do rzeczy nowej“.

„O Wartości Żołnierza Legionów“.



19 marca w naszych drużynach.

W ubiegłym roku drukowałyśmy jako przykład zbiórki harcerskiej w dniu imienin Marszałka, opis zbiórki młodej drużyny żorawi. Potem jednak odzywały się głosy czytelniczek, że zbiórka ta, choć zawierała wiele dobrych pomysłów, była jednak utworem literackim, a nie fotografią życia.

Wobec tego, w bieżącym roku oddajemy głos naszym czytelniczkom, czynnym drużynowym i drukujemy przykłady „obchodów”, jakie miały miejsce naprawdę, bez żadnych dodatków literackich i upiększeń wysnutych z fantazji.

Projektów uczczenia Imienin Marszałka Piłsudskiego wiele było:

— Zrobić obchód w drużynie.

— Po co? Przygotowujemy wspólnie z Komisją obchodową akademję szkolną. To będzie zupełnie tak, jak uroczysta zbiórka drużyny, na którą zaprosiliśmy gości.

— Urządzić wycieczkę.

— Wyjść z miasta w tym dniu, kiedy dla Jego uczczenia całe zapłonie tysiącami świateł? Kiedy wszystkie teatry, sale, ulice pełne będą ludzi z myślą o Nim zgromadzonych, pełne okrzyków, wznoszonych na Jego cześć?

— Zapoznać się z jego pismami.

Nie wszystkie mogą to zrobić. Starsze i tak zapoznają się, bo potrzebne im to dla urządzenia obchodu. To mało.

— A gdyby tak... nie wiem, czy to będzie dobre — ale gdyby właśnie w dniu Jego imienin zrobić coś dla innych.

— Po co? Cóż to ma wspólnego z imieninami Marszałka?

— Jak to, co wspólnego?...

— Masz rację, Hanko, zdaje mi się, że ty właśnie znalazłaś to, co będzie najlepszym. Czy może być coś słuszniejszego, jak czynnie uczcić dzień Człowieka Czynu?

— Więc zbierzemy nasze kochane biedne dzieci, dzieci z tych ulic, na których ani światła nie zapłoną, ani obchodów nikt nie urządzi. Niech przyjdą do nas na zabawę.

Na dwóch długich, biało nakrytych stołach piętrzą się stosy rumianych bułeczek. Małe „sępy” równają talerzyki, obchodzą stoły, sprawdzają czy czego nie brak.

W kuchni, wśród „lisów” dyskusja: nalać tu kakao do kubków, czy zrobić to dopiero w sali?

„Świerszcze” i „kundle” bawią gości. Teraz, gdy czas już na podwieczorek, przerywają gry i idą myć ręce. Każdy, kto ręce ma już czyste, dostaje biało-czerwoną chorągiewkę i może ślicznie, spokojnie maszerować do stołu.

Zaraz po podwieczorku dzieci siadają cichutko na ziemi twarzą do portretu Pana Marszałka i słuchają.

Marszałek Piłsudski...

Lampy gdzieś z góry, od sufitu rzucają snopy światła, malutkie, drobne buzie w miarę słuchania zabarwiają się lekko, delikatnie, oczy coraz szerzej rozwarte patrzą na portret. Twarz Pana Marszałka staje się coraz bliższa i jaśniejsza.

A Hanka mówi.

Już teraz wszystkim, nietylko dzieciom zdaje się, że Pan Marszałek musi, koniecznie musi być gdzieś tutaj blisko, że jest zadowolony i że napewno wie o tem, że myślimy o Nim wszyscy i oni — nasi mali goście i my — drużyna.

I Hanka miała rację, że właśnie tak trzeba było uczcić Jego dzień.

Opowiadanie się kończy. I jakoś samo się staje, że każdy podnosi się ze swego miejsca i jak może najgłośniejsz śpiewa:

— jedzie, jedzie na kasztance...

W naszej drużynie inicjatywę w sprawie uczczenia imienin Marszałka pozostawiłyśmy zastępom. Miałyśmy dość zgrane zastępy i dość dzielne zastępowe, aby to było możliwem. I nie zawiodłyśmy się.

Oto sprawozdania zastępów:

Najstarszy zastęp, który dawno już przemyślał nad swoim czynem, odnalazł w szpitalu wojskowym trzech nieuleczalnie chorych legjonistów, od lat już czekających na śmierć. Umilić im ostatnie tygodnie, czy miesiące życia, dać dowód, że pamiętamy o ich ofierze, my, pokolenie, które już tylko z takich ofiar korzystało, a wolne jest od własnej daniny — takim było zadanie zastępu. Więc: zainstalowanie aparatu radiowego, dostarczenie ulubionych książek, głośne czytanie, rozmowy, kwiaty. Dowody pamięci i serca dziewcząt, wdzięcznych za wywalczoną Ojczyznę, nikle są może wobec tragicznych widm minionej wojny, ale nie będą to uczynki przypadkowe, ani krótkotrwałe, lecz ciągła i stała praca zastępu.

Drugi zastęp sięgnął myślą w przeszłość jeszcze dalej. Legjony Piłsudskiego były przecież spadkobiercami powstańców. Gdy ci, młodzi jeszcze patrzeć mogą na zrealizowany celich dawnych walk, tamci — zgrzybiali starcy, pamiętają może jeszcze klęskę 64-ego roku, klęskę własnych bojów, gdy wolność zawdzięczają szczęśliwszym swoim następcom. Przypomnieć im, że i o ich ofierze nie zapomni młodzież dzisiaj, a w myślach dziewcząt stworzyć łącznik między ostatnimi a przedostatnimi żołnierzami Niepodległości, przez odwiedziny weteranów w schronisku właśnie w dniu imienin Marszałka — było zadaniem drugiego zastępu.

Trzeci zastęp zwrócił się do teraźniejszości. Wiemy i pamiętamy kto i w jakich warunkach zakreślał Polsce granice. Ale dziś na tej granicy potrzeba

mocnej pracy współczesnych, potrzeba pomocy wszelkiej, płynącej z głębi kraju. Jaka będzie tu nasza współpraca? Bibjoteki kresowel Zastęp przeprowadził zbiórkę książek w całej szkole i w dniu 19 marca wysłał potężną pakę na Wołyń. Roboty było na jakie dwa tygodnie. Ogłoszenia we wszystkich klasach, przypominanie koleżankom, znoszenie paczek od znajomych i krewnych, a potem spisanie wszystkiego, opakowanie i wysyłka. Ale zdążyło się na czas.

Nie było w naszej drużynie żadnego konkursu, ani współzawodniczenia, który zastęp lepiej, czy gorzej spełnił swoje zadanie. Każdy uczynił jak mógł i umiał najlepiej, a ocenę wam pozostawiamy.

Podajemy do waszej wiadomości, czytelniczki, te proste sprawozdania drużyn. Miałybyśmy ich dużo więcej, gdyby nasze drużynowe chętniej pisały, lub choćby mówiły o tem co robią. Ale i te „Imieniny Marszałka“ już charakteryzują ten stosunek do ludzi, faktów, dat, rocznic, jaki się w organizacji naszej stopniowo wyrabia. Unikanie słów. Ucieczka przed słownem wyrażaniem uczucia. Tylko i jedynie czyni się właściwą formą wypowiedzenia się.

Poruszałyśmy już kiedyś tę sprawę mówiąc o święceniu rocznic historycznych w drużynach. Czy bieg na przełaj, albo konkurs skoków są godnem uczczeniem rocznicy majowej? Czy gry dla dzieci mają coś wspólnego z listopadem? Łącznik jest tu ten sam, co i pomiędzy postacią Marszałka, a zbiórką książek: hołd złożony przeszłości, cześć dla bohaterstwa, uczucie dla najpierwszych w narodzie jest dla nas sprężyną działania, pobudką do czynów pożytecznych dla polskiej teraźniejszości.

Wyniki konferencji.

W dniach 10, 11, 12 i 13 stycznia b. r. odbyła się na Buczu konferencja instruktorek. Poświęcona ona była zagadnieniu ekspansji harcerstwa żeńskiego na tereny, dotąd przez ruch nieobjęte. Za takie uważamy zarówno klasy najwyższe szkół średnich i zawodowych, młodzież akademicką, dziewczęta pracujące zawodowo i młodzież wiejską.

Referat dhny Falkowskiej (który powinien być wydrukowany w całości), zbierający wyniki długo prowadzonej obserwacji dziewcząt w wieku powyżej lat 16, 18 czy nawet 20 — mówił o mało dotąd przez literaturę uwzględnianym okresie ideowego i umysłowego zastoju i wewnętrznego zubożenia dziewcząt. Referentka zastanawiała się nad pytaniem, co harcerstwo może dać dziewczynie, aby ją możliwie uodpornić na niebezpieczeństwa tego okresu i na jakich właściwościach psychicznych dorastającej dziewczyny opierać należy pracę w drużynie.

O starszem harcerstwie mówiła dhna S. Marcinkowska. Zarówno w przedstawieniu planu pracy i jej metod, jak w ujęciu istoty starszego harcerstwa referat zarysowywał szerokie perspektywy. Dhna Marcinkowska szerzy przekonanie, iż starszemi harcerkami jesteśmy wszystkie, które mamy więcej, niż 18 czy

21 lat, bez względu na to, gdzie prowadzimy pracę: w zespole starszoharcerskim, w biurach harcerskich, czy pełnimy służbę instruktorską.

Zadaniem starszego harcerstwa jest „uharczerzenie życia“. W życie wchodzimy zwartą gromadą, niosąc obok ambicij wychowawczych, które wszyscy rozumiemy i bardzo cenimy, ambicję wielkiego ruchu społecznego. Ruchu, który ogarnie życie akademickie, zawodowe, pracę społeczną i życie polityczne. Obok pracy samowychowawczej ruch starszoharcerski propaguje rozszerzenie zainteresowań i serc, realizacyjną pracę dnia codziennego (np. w świetlicach), ogólne zorientowanie się w życiu zawodowem Polski dzisiejszej i ofiarną służbę najwyższym wartościom ludzkim, jak: kultura Polski i całej ludzkości, materialna i moralna potęga własnego państwa, hasła humanitarne i perfekcjonistyczne.

O młodzieży robotniczej w harcerstwie mówiła dhna Z. Tworowska (z Katowic), o pracy na wsi dhna Olga Małkowska.

Ten ostatni referat — nie negując wartości dotychczasowych prób i nie wydając sądu o kierunku dotychczasowej pracy — zawarł w sobie całokształt pracy drużyn wiejskich. Zdaniem dhny Małkowskiej

programy pracy wiejskiej muszą zasadniczo różnić się od programu pracy w drużynach miejskich. Zdanie to dhna Małkowska opiera na swojej znajomości wsi: zarówno jej tradycji i stanu dzisiejszego, jak też na znajomości potrzeb i świadomości kierunku, w jakim powinien pójść rozwój i podniesienie się życia wsi w Polsce.

Po długiej i ożywionej dyskusji program, opracowany przez dhnę Małkowską, przekazano Wydziałowi Programowemu, jako podstawowy przy opracowywaniu prób dla drużyn wiejskich.

Komisja, która zebrała się w celu przedyskutowania dotychczasowego i zaprojektowania nowego stopnia przewodniczki, nie doszła do konkretnych wyników. Na szczęście, część druchen została na Buczu dłużej, dzięki czemu będziemy mogły niedługo podać nowy projekt tej próby, do przemyślenia, przedyskutowania i do wypróbowania w „terenach”.

Jeśli z perspektywy przeszło miesiąca spojrzymy na przebieg i wyniki konferencji, to uderza nas jej szczególny charakter. Konferencja bowiem poruszyła bardzo wiele zagadnień naprawdę zasadniczych, takich, które wytyczyć mogą linię obecnego harcerstwa żeńskiego, w wielu momentach czułyśmy, że w bieżącym życiu rozszerzają się nowe horyzonty i możliwości pracy, a równocześnie, jeśli zechcemy wyniki mierzyć ilością i długością uchwał, to ocenimy je jako bardzo małe.

Było to prawdopodobnie wynikiem faktu, iż przez dwa i pół lat nie odbywałyśmy żadnej ogólnopolskiej konferencji harcerskiej (w r. 1932 konferencja światowa na Buczu, w 1933 r. obóz harcmistrzyń); a tymczasem życie szło, niosąc z sobą całą moc problemów, które wymagają jeśli już nie wspólnego rozwiązania, to jakiegoś wspólnego ustosunkowania się do nich.

Wśród tego ciągle zmieniającego się nurtu życia zatęskniły do harcerstwa dawne instruktorki, które przed laty odeszły od nas do absorbującej je pracy zawodowej, czy artystycznej. Z prawdziwą radością słuchałyśmy tego, co mówiła jedna z nich (dhna Rayska), wyrażając konieczność pogłębienia pracy ideowej, intelektualnej wśród starszych dziewcząt w drużynie i sygnalizując w imieniu wielu dawnych instruktorek — chęć nawiązania bliższych kontaktów z dzisiejszym ruchem.

Jeśli chodzi o sprawę pierwszą, dhna Rayska wskazywała na problemy współczesnego życia, jako na źródło zagadnień i rozważań z dziewczętami starszemi. Czy to będzie — zupełnie przykładowo sprawa „militaryzmu i pacyfizmu w harcerstwie”, czy „stosunku jednostki do grupy społecznej”, każde z podobnych zagadnień może poruszyć dziewczęta i da im niewątpliwie dużo myśli i wzruszeń. One

z kolei gwarantują bogatszy rozwój życia wewnętrznego i głębsze przeżycia starszych dziewcząt.

Jeśli zaś chodzi o sprawę drugą, sprawę zbliżenia się instruktorek do dawnych harcerek i nawzajem — postanowiono w ciągu lata 1934 zorganizować obóz dawnych harcerek, pod komendą dhny Falkowskiej.

W celu wykończenia rozpoczętej pracy porozumienia się instruktorek na tematy najbliższe i najgłębiej oddziaływujące na naszą pracę, postanowiłyśmy odbyć następną konferencję już w lecie 1934 roku.

Konferencja ta ma zająć się następującymi zagadnieniami:

- 1) Harcerstwo a chwila dzisiejsza;
- 2) Próby starszych dziewcząt;
- 3) Zagadnienie instruktorek w harcerstwie żeńskim.

Mamy nadzieję, że i ta konferencja będzie do brze obesłana. Zimowa liczyła blisko 80 uczestniczek.

Mimo, że zjechało nas tak wiele, przyjęte byłyśmy w Buczu z całym spokojem, to znaczy bez śladu jakiegokolwiek zamieszania. Całe nasze życie: (wydawanie pościeli, posiłki, sprzątanie) było tak zorganizowane, jakgdyby nic nadzwyczajnego nie zaszło, tak wszystko szło cicho i sprawnie.

Opowiadanie dhny Łapińskiej o Buczu, ogromnie powściągliwe i raczej skąpe — wprowadziło nas w tajemnicę pracy tego domu.

Już i przedtem czułyśmy, że tu działają jakieś niezwykle sprężyny: nadzwyczajna czystość i dbałość o estetykę domu, bądź co bądź luksusowego, działanie wszystkich nad wyraz dyskretne i sprawne zdradzały fragmenty planów organizacyjnych.

O celowości każdego zarządzenia, o planie dziennym z rozliczeniem na godziny i kwadrans czasu każdej osoby pracującej na Buczu, o postawie społecznej wobec wsi, bał o ogromnej pracy, wykonywanej przez zastęp dziewcząt i 2 instruktorki powiedziały nam proste zdania dhny Łapińskiej.

Jedźcie na Bucze! Zachwycicie się niem, czy wyjedziecie z odrobiną krytyki, to nie jest najważniejsze. Najważniejsze jest to, że zobaczycie, co myśmy zobaczyły: nadzwyczajnie drobiazgową i przewidującą organizację pracy wraz z wielkim poszanowaniem ludzkiego wysiłku. Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że Bucze buduje nowy stosunek człowieka do pracy, że to zapewnia mu trwałe znaczenie w naszej kulturze.

M. U.

Hasło: Dla nas bohaterstwem jest wypełnienie wszystkich obowiązków pomimo wszystkich przeszkód.

(Mickiewicz A.)

Duch drużyny — duch zastępu.

— Myślicie może, że to jakaś obrzędowa istota w białym albo zgoła czarnym prześcieradle? Nigdy w świecie!

Duch drużyny — to coś, co ożywia gromadę. I trudno nawet o nim gawędzić, ale za to doskonale się go odczuwa. — Zawsze ilekroć zawędruje

do jakiejś nieznaney mi jeszcze gromady — odrazu wyczuwam jej ducha.

Wystarczy jedynie spojrzeć bystrzej na drużynową — wystarczy wzrokiem ogarnąć gromadkę dziewcząt i stwierdzić, czy w oczach ich pali się iskra gotowości — wystarczy zajrzeć do pamiętnika drużyny albo wprost do księgi głównej i kasowej i zobaczyć czy punktualnie wpłacono pogłówne, — czy we właściwym czasie wysłano raporty. Wystarczy — nie trzeba zgoła słów.

Jeżeli w gromadzie żyje duch harcerski — to każda obca harcerka poczuje się w niej z miejsca świetnie. Harcerski węzeł zaciągnie się.

W drużynie jest dobrze, — radośnie — robi się — gdy żyje duch. A kiedy zabraknie ducha — wówczas kuleje cała praca drużyny i powoli rozprzega się — zatracą. I dlatego też do obowiązków każdej drużynowej należy również troska o ducha gromady.

— — — — —
 Wiecie to wszystkie — znacie z doświadczenia. W życiu harcerskiej drużyny wszystko musi być harcerskie. I przytem stale trzeba mieć w pamięci tę niewzruszalną również prawdę, że każde niedociągnięcie, nieharcerskość mści się na duchu gromady. Duch choruje, słabnie.

A kiedy już schorzeje za bardzo — to wówczas ratując się przed śmiercią opuszcza swoją drużynę i ucieka w pola szerokie — w góry niedostępne. Trzeba go z powrotem i z trudem zdobywać! Trzeba wówczas wyczerpać wszystkie swe siły — i albo w pracy tej drużyna odrodzi się i stężeje, albo lepiej żeby istnieć przestała.

Jeżeli bowiem nadal vegetować będzie bez ducha to tylko na hańbę własną i z wielką, olbrzymią szkodą dla całości naszego Z. H. P.

— — — — —
 I jak wytworzyć tego ducha gromady harcerskiej — jak troskać się o niego, jak go zdobywać? Czyż można tu podać niezawodne jakieś przepisy? Czyż można uogólnić zagadnienie, skoro każda drużyna ma swojego ducha — i tego własnego, swojego ducha powinna pielęgnować.

A ten duch drużyny to także to, co nazywamy „wyrazem danej drużyny“, — to jej tradycja, wytworzona w wędrówce ku słońcu i ku szczęściu — to jej własne zdobycze — jej sposoby — cała obrzędowość.

Nowe dziewczęta przychodzące do gromady, odrazu zarażają się — przejmują jej duchem i praca ich pójdzie już tymsamym torem.

Duch drużyny — to zwartość gromady, dążącej do jednego celu — po jednym szlaku, to harcerskość wszystkich członkiń drużyny. W tem miejscu duch harcerskiej roboty — przejawiający się w każdej drużynie inaczej, swoiście — staje się jeden i ten sam.

Zawiera go i jasno tłumaczy harcerskie prawo. A zatem jest to duch służby i gotowości t. j. tego poczucia, że chcę i mogę, bo potrafię nieść pomoc

potrzebującym — to duch przyjaźni dla całego świata, duch prawdy bezwzględnej, najwyższej rycerskości, braterstwa, duch roboty solidnej, zawsze ukończonej i nigdy bezmyślnej — duch ciągłego postępowania naprzód, wyrabiania się wypróbowywania — i jakiejś bezbrzeżnej młodej radości zdobywania, duch słonecznej wędrówki i harcerskiej pogody.

Jak tchnąć tego ducha w gromadę?

Drużynowa każda wie: musi zarazić dziewczęta własną harcerskością. Innej drogi tu niema. Drużynowa musi być harcerskim typem, który ukochał harcerskość i równocześnie pokochał dziewczęta, którym przewodzi.

Harcerskość udziela się.

Jeżeli drużynowa śpi — nie obudzi się jej drużyna. Dlatego też drużynowa musi stale czuwać — widzieć każdą nieharcerskość w drużynie — każdą potępić, a równocześnie być starszą siostrą, do której ma się zaufanie — bo ona jest dobra i wyrozumiała i tak naprawdę umie poprowadzić. Dziewczęta muszą kochać drużynową i wierzyć jej. Idąc za nią wytworzą dziewczęta to, co się nazywa opinią gromady. Znamy jej siłę.

Pod mocnem działaniem dobrej opinii ogólnej wykruszy się każda niekarna, nieharcerska jednostka. Spotężniały, wzmocniony duch gromady znacznie działać cuda. I ta jednostka albo zmieni się, albo odejdzie z drużyny, ale z szacunkiem dla tego harcerstwa, które okazało się dla niej za trudne. I dlatego — może jeszcze powróci...

Drużyna musi wciąż naprzód postępować w pracy, bo tylko „przez czyn zwiększa się moc idei“. Praca drużyny musi być ciekawa — musi mieć porywające momenty.

„Dla nas bohaterstwem jest wypełnianie wszystkich obowiązków pomimo wszystkich przeszkód“. To nie tak łatwo. Ale taki bohaterki duch świetnie wychowuje i wyrabia jednostki.

Zdobywać — zdobywać w każdym szarym, codziennym dniu! — Iść po trudnej drodze i jaknajwięcej brać w siebie słońca!

O ile dziewczęta nie poznają harcerskiej wędrówki — nie zwiedzą Polski całej — nie będą jaknajczęściej rozbijać namiotów — nie zrozumieją pełni harcerskiego ducha. A zatem stale z wiosną — czy też w śnieżną zimę — w świat! Jedyne hasło!

— Urządzamy wielkie ćwiczenia — powołane są do nich wszystkie drużyny Polski, terenem ćwiczeń cała Polska Kraina, każdy zawodnik-drużyna sporządza sobie własną charakterystyczną odznakę sędziowie są już na szlaku.

„Idziemy na zdobywanie ducha“!

Pierwsza wskazówka — znaleziony list brzmi: „Trzeba tylko chcieć“.

Czuj duch!

Bystry Wodnik
 Sosnowiec

Pełna praca drużyny.

Referat dyskusyjny na odprawie drużynowych Chorągwi Lwowskiej.

Garść tych luźnych uwag o pracy drużyny, ani w przybliżeniu nie wyczerpuje zapowiedzianego tematu. Jest to raczej wysunięcie szeregu kwestyj, które w różny sposób bywają traktowane w pracy drużyn, a w których sądzę, zechcą się drużynowe wypowiedzieć.

Jak każde działanie indywidualne czy zbiorowe, tak samo i drużyna musi mieć dobrze opracowany program. Praca drużyny nie może być dziełem przypadków czy okoliczności; plan tutaj musi być ściśle opracowany i realny. Warunki dobrego planu pracy drużyny ujmuję w następujące punkty: 1) Program pracy musi obejmować wszystkie działy życia drużyny jak: praca nad stopniami i sprawnościami, wychowanie fizyczne, praca społeczna, zarobkowanie, imprezy, uroczystości, obóz, praca wszystkich funkcyjnych, udział drużyny w pracach Hufca, Chorągwi.

2) Program pracy musi być wynikiem dotychczasowej pracy drużyny, wypływać z jej dorobku i braków, z potrzeb i wieku dziewcząt, z warunków środowiska.

3) Program pracy powinien dawać pewną całość, dlatego w ramach swoich przeważnie bywa tworzony przez drużynową, a z drugiej strony musi być wyrazem dążeń całej drużyny, dlatego w wielu działach i w wielu szczegółach powinien być tworzony przez dziewczęta, względnie radę drużyny. Zbiórki drużyny są tylko niewielką częścią programu, który w znacznej mierze powinien być uzupełniony przez indywidualne i obszerne plany pracy zastępów, są momentem zespolenia zastępów, momentem poruszenia spraw, których zastępowe nie potrafią omówić. Dobrze jest jeżeli drużyna postawi sobie jakieś założenie wychowawcze, t. j. jakieś naczelne hasło w swej pracy na okres tak długi jaki przewiduje dla osiągnięcia go przez całą drużynę; np. karność, forma zewnętrzna albo: frontem do kryzysu, podbój szkoły i tym podobne.

— A teraz, jak ma drużyna realizować nakreślony plan pracy? Cała praca powinna być ciągłą grą; dziewczęta powinny przeżywać harcerstwo. Nie powinno się ono stać czemś odrębnym od normalnych obowiązków codziennych, od normalnego życia. Dziewczęta powinny swem codziennym życiem wykazywać, że są harcerkami. — Gry i ćwiczenia na zbiorce drużyny należy tak dobierać, aby wyrabiały te cechy dziewcząt. Przedewszystkiem praca drużyny musi być aktualna, t. j. orjentująca dziewczęta w ogólnych przejawach życia współczesnego. W obecnych czasach, wobec tylu, nasuwających się zagadnień, jak: kryzys, bezrobocie, groźba wojen, aktualizacja nabiera specjalnego znaczenia, ma ona wychowywać jednostki, umiejące myśleć realnie i praktycznie, przysposobione do rozstrzygania zagadnień współczesności, odpowiednio nastawione i przygotowane do załatwienia jej spraw palących, umiejące zwalczać te właśnie przeszkody.

Należy to robić w drużynie przez umiejętnie dobierane gawędy, wspólne czytanie odpowiednich książek, czy artykułów z prasy codziennej, ale najskuteczniejszy sposób, to bezpośrednie podejście do pewnych zagadnień.

Więc np. praca społeczna. W drużynie młodszej można się ograniczyć do zwracania uwagi na najprostsze formy współżycia i współdziałania w gromadzie i podkreślić obowiązek przyjacielskiej usługi, Ze starszemi dziewczętami przejdziemy do zbiorowej zorganizowanej pracy dla innych, zwracając baczną uwagę na bezpośredni, żywy stosunek dziewcząt do ludzi i na solidne wykonanie, wyłączające wszelką dowolność i kaprysy w pracy społecznej; niedbalstwo lub brak zrozumienia wyjaśnić w gawędzie z drużyną lub poszczególnymi harcerkami.

Zanim jednak wyjdzie się z akcją społeczną poza drużynę, zbadać, czy któraś w samej drużynie nie potrzebuje pomocy. Jest to błąd, który często popełniają drużynowe. Dlatego to ważną jest rzeczą by drużynowa i zastępowe znały dobrze środowisko domowe swych dziewcząt. W razie potrzeby zorganizować dla nich pomoc, ale należy to robić bardzo ostrożnie i delikatnie, aby nie podrażnić ambicji dziewczyny i kto wie, czy nie stracić jej dla drużyny.

Na tle pracy, wyrażającej stosunek drużyny do społeczeństwa, szkoły, państwa, musi być rozwijana i iść równomiernie w parze z tamtą praca dziewcząt w kierunku zdobywania prób i sprawności. Przygotowanie do tego jest zadaniem raczej zastępu, ale drużyna musi stwarzać sposobności do wykazywania zdobytych przez dziewczęta wiadomości, wyrobienia, dać możliwość szlachetnej rywalizacji, pobudzającej intensywność pracy. Przez umiejętnie dobieranie gier i ćwiczeń osiągniemy największe rezultaty, i takim rodzajem pracy potrafimy porwać i obudzić zainteresowanie nawet do tych dziedzin, które nie zawsze wzbudzają entuzjazm. — Ćwiczenie żeby było przyjemnie a pożyteczne, musi być dobrze przeprowadzone, musi stanowić celową całość, choć bardzo urozmaiconą, wszystko zgóry musi być przewidziane i obmyślane. Zaczęcie ćwiczenia musi być wyraźnie podkreślone, a po skończeniu należy je omówić. — Nasuwa się w tem miejscu pytanie, gdzie najlepiej gry i ćwiczenia przeprowadzać?

W izbie! — tak robi znaczna część drużyn szczęśliwych, które izby posiadają; w klasie — te, które ich nie mają.

Zapewne, izba to zawsze pełne drogich wspomnień i przeżyć siedlisko, ale — mimo posiadania tej drogiej izby idźmy jaknajczęściej w teren. Każde ćwiczenie przeprowadzone w polu, w lesie da stanowczo więcej energii i korzyści, niż gdy przeprowadzimy je w izbie. A następnie, jeżeli się już poszło ze zbiorką na wycieczkę, należy ją skrupulatnie wykorzystywać. Położymy przedewszystkiem nacisk na te ćwiczenia, których poza lasem wcale wykonać nie można. A więc ćwiczenia terenoznawcze, szczególnie ważne tu ćwiczenia orientacyjne, dalej gry polowe

z tropieniem i to, poco przyszyliśmy do lasu — obserwacja przyrody. — Drugi dział zainteresowań, które drużyna zapewne zacznie ujawniać przez jaknajczęstsze wycieczki parogodzinne, 1-dniowe, czy dłuższe — to krajoznawstwo.

W tak zorganizowanej pracy drużyny musi się wypuklać jak gdyby pewne etapy pracy, których granice będą równoznaczne z uzyskaniem odnośnego stopnia. Sam fakt ukończenia pewnego etapu powinien być ujęty w umiejętnie ułożoną grę, wyczerpującą wszystkie wymagania danego stopnia. Najlepiej zrobić to na jakiejś wycieczce; następnie należy mocno, a uroczyście podkreślić uzyskanie próby przez dziewczęta i przejście niejako do wyższego etapu pracy. Dlatego dobrze jest gdy się z tego zrobi coś w rodzaju święta w drużynie.

Jakkolwiek w wielu drużynach naogół praca poszła naprzód, sprawa zdobywania prób i sprawności, przedstawia się ciągle jeszcze smutno. Często zdarza się, że dziewczęta w bardzo dużych odstępach czasu zdobywają stopnie, albo wogóle ich nie zdobywają. W najlepszym wypadku, wychodzi dziewczyna ze szkoły, mając pionierkę, samarytankę rzadko kiedy. Wina tu w znacznej mierze drużynowej, która nie umie, czy nie stara się nadać pracy w dążeniu

do zdobywania stopni odpowiedniego tempa. Tak samo przedstawia się sprawa ze sprawnościami. A tymczasem dziewczęta, gdy wiedzą, że praca ich jest bacznie oceniana, i że stale zapracowują na sprawności, robią wszystko daleko solidniej, a tem samem przyzwyczajają się do systematyczności.

Ważną rzeczą będzie kontrolowanie posiadanych wiadomości, a więc sprawdzanie zdobytych stopni.

I wreszcie, aby usprawnić i wzmocnić swą pracę musi drużyna pomyśleć o obozie. Obóz to konieczne uzupełnienie pełnego życia drużyny. Tylko on pozwoli wykształcić dziewczęta w takich kierunkach, jak pionierka, obozownictwo. Wogóle daje całą masę przeżyć takich, jakich w żaden inny sposób się nie zyska. W swoich drużynach często mamy możność porównać dziewczęta, które na obozie nie były, z temi, które je przeszły. Jaka kolosalna różnica, o ile te ostatnie są bardziej jakieś sprężyste, karne, gotowe. Uważam, że zbyt wiele to dla drużyny znaczy, aby drużynowa nie miała się postarać o obóz dla swej gromady.

phm. Janina Schönbornówna

Lwów, 22. II 1934 r.

Drużyny polskie zagranicą.

Drużyny polskie zagranicą pomimo niesprzyjających nieraz warunków rozwijają się naogół pomyślnie i w kilku krajach wykazują wzrost liczbowy (Łotwa, Francja, Belgja). Ostatnio odwiedziła drużyny polskie we Francji, Austrii i Belgji dh. Janina Tworkowska, kierowniczką działu zagranicznego G. K. H. Według jej relacji podajemy poniższe wiadomości:

Zestawienie ilości polskich drużyn żeńskich zagranicą:

	1932/33		1933/34		Ilość harcerek
	Ilość drużyn harc.	Ilość gromad zuchow.	Ilość drużyn harc.	Ilość gromad zuchow.	
Niemcy	7	4	7	4	150
Gdańsk	5	2	5	2	172
Łotwa	14	4	16	7	430
Rumunja	2	1	3	1	68
Czechosłowacja	23	5	18	1	360
Francja	29	—	46	9	960
Belgja	5	—	9	2	152
Austria	—	—	1	1	15
Węgry	—	—	—	1	—
Mandżurja (Charbin)	1	1	1	1	12
Kanada	1	1	1	1	—
Estonja	—	—	1	—	10
Danja	—	—	1	—	20

W Stanach Zjednoczonych harcerstwo istnieje przy 5-ciu organizacjach społeczeństwa dorosłego.

Austria.

Pierwsza polska drużyna w Austrii powstała w Wiedniu, dzięki staraniom miejscowego nauczycielstwa i Konsulatu polskiego. Narazie Harcerstwo może rozwijać się jedynie w stolicy, ponieważ tylko tam są polskie organizacje. Obecnie drużyny i gromady liczą około 40 osób. Niestety mało jest „materjału instruktorskiego”, zaledwie kilku chłopców skończyło już 16—18 lat. Młodzież jest jeszcze bardzo mało wyrobiona, potrzebują szkolenia, literatury harcerskiej. Harcerstwem interesuje się grupa osób ze starszego społeczeństwa, toteż są starania, aby stworzyć Koło Przyjaciół Harcerstwa. Skautki austriackie są usposobione życzliwie i dopomogły do przeszkolenia pierwszej naszej drużynowej dh. Hoenlówny.

Francja.

Na czele ruchu harcerskiego we Francji stoi Komenda Harcerstwa Polskiego we Francji, (podległa naturalnie władzom harcerskim w Polsce). W drużynach grupują się dzieci od lat 7—8 do 13—14. W trzynastym roku życia dzieci kończą szkołę i idą do pracy zarobkowej. Gromady zuchowe powstały niedawno. Dzieci są szczerze przywiązane do Polski, mówią ojczystym językiem i ciekawe są ogromnie wszystkiego, co dotyczy Polski, a szczególnie entuzjastycznie się sportem polskim na terenie międzynarodowym.

Na zbiórki stawiają się licznie i chętnie, zwolowane są nieraz alarmowo. Mundury mają koloru khaki z krawką lub barwną chustą i granatowe berety. Są one sprawiane za pieniądze rodziców lub z włas-

nych oszczędności w przeciwieństwie do Austrii gdzie umundurowaniem dzieci zajmują się władze harcerskie. Na czele drużyn stoi prawie wyłącznie nauczycielstwo, w męskich drużynach są i robotnicy. Drużyny pracują na ogół systemem patrolowym, prowadzą działalność zarobkową i dobrych czynów zbiorowych. Nauczycielstwo uzupełnia wykształcenie techniczne lekturą podręczników harcerskich, których jest ciągle mało. Istnieje miła współpraca między kierownikami i kierowniczkami harcerstwa. Widoczną jest dbałość o wykształcenie drużynowych, odbywają się kursy letnie, kursy „zbiórkowe” niedzielne w ciągu roku szkolnego i kursy korespondencyjne.

Rodzice są wprowadzani do pracy w charakterze opiekunów. Władze konsularne popierają Harcerstwo bardzo chętnie, nie szczędząc nawet pomocy pieniężnej. Organizacja *Federation Française des Eclaireuses* interesuje się harcerstwem, pragnie współpracy, wspólnych zbiórek w dni skautowe — ofiarując pomoc w kształceniu starszyny. Natomiast *Guides de France* — organizacja katolicka nie przejawia tego zainteresowania i zamyka się w sobie. Ten brak zainteresowania jest tem dziwniejszy, że polskich drużyn we Francji jest dużo... więcej nawet niż fran-

cuskich (w niektórych okręgach) np. w okręgu północnym jest 10 drużyn *Federation Française des Eclaireuses* i 23 drużyny polskie,

Belgja.

Harcerstwo polskie w Belgji istnieje zaledwie 2 lata i chętnie przyjmuje pomoc komendy z Francji (dojazdy, kursy letnie, metodyczne wskazówki). Harcerki w Belgji noszą szare płócienne mundurki, nie przychodzą jednak na zbiórki w mundurze, chowając je na dzień uroczysty i święta. Dzieci podobnie jak i we Francji wcześniej rozpoczynają pracę zarobkową, toteż jest trudność w przygotowaniu i zatrzymaniu starszyny.

System zastępowy jest stosowany, ale nie w całej rozciągłości.

Drużyny polskie zagranicą pragną zainteresowania i współpracy z ruchem w kraju.

Korespondencją, dostarczaniem książek i pism możemy im wiele dopomóc, pamiętajmy o tem.



Nowy ośrodek pracy.

Szybkie tempo, w jakim inicjatywa stworzenia Instytutu Świetlicowego Starszych Harcerzek w Warszawie stała się faktem, świadczy, że istniały już elementy tej placówki, chociaż nieujęte w żadną formę organizacyjną. Istniała już przede wszystkim znaczna grupa harcerzek, biorąca czynny udział w ruchu świetlicowym i w ramach jego realizująca zadania wychowawcze metodą harcerską. Zsumowanie tego dorobku dało podstawę Instytutowi Świetlicowemu o typie harcerskim. W założeniach swych traktowany jako ośrodek kształcenia pracowników świetlic różnego typu (dziecińskich, dla młodzieży i dorosłych, miasta i wsi) przewiduje obok kolejnych kursów także własne świetlice, jako teren doświadczalny.

Mimo — czy właśnie — naskutek swego wyraźnego charakteru harcerskiego Instytut wzbudził niespodziewanie żywe zainteresowanie wśród osób i organizacji, związanych z pracą świetlicową, zyskał też poparcie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, dzięki życzliwemu stosunkowi p. dyr. Krakowskiego i staraniom p. Opęchowskiej.

Pierwszy kurs Instytutu dla pracowników świetlic, grupujących dzieci i młodzież, rozpoczął się 21 lutego b. r. i skupił 50 osób. Jego charakter

harcerski wyraża się w programie, a przede wszystkim w metodzie i organizacji pracy.

Uczestnicy zgrupowani są w zespoły, odpowiadające zastępom, organizują pracę wspólnie, podejmują kolejno odpowiedzialność. Niezależnie od ogólnego programu kursu prowadzą ciągłą pracę samowychowawczą drogą ćwiczeń w ścisłym porozumieniu z organizatorką kursu dh. Strażykową i kierowniczką Instytutu dh. Marcinkowską.

Program przewiduje kilka grup zagadnień podstawowych. Przepracowane one zostają nietylko w wykładach i dyskusjach, lecz jednocześnie w zajęciach praktycznych (seminarja, hospitacje wycieczki).

Zagadnienia psychologiczne (dh. Uklejska), pedagogiczne (p. Babicki), wychowania obywatelskiego (dh. Martynowiczówna i dh. Wołowska) ujęte w formie prelekcji mają dać najogólniejszy całokształt tych spraw. Drogę samodzielnego pogłębiania kwestyj zdobędą uczestnicy w seminarjum samokształceniowym przez wypróbowanie różnego typu metod (czytelnictwo, dyskusje, ankiety, etc.) oraz zapoznanie się z koniecznymi pomocami. Ponadto specjalnie zagadnienia społeczne np. ustawodawstwo socjalne (p. Krakowski i p. Miedzińska), przysposobienie zawodowe (dh. Z. Sławiński), higiena społeczna (dh. dr. Rudolfowa) konfrontowane są z rzeczywistością ich przejawami życiowymi drogą zwiedzania fabryk (z punktu widzenia urządzeń społecznych, nie technicznych) oraz szeregu instytucji pomocy społecznej np. Ośrodek Zdrowia, Dom Matki i Dziecka etc. Wszystkie wycieczki są omawiane w związku ze sprawą, której były poświęcone oraz w związku z ich ujęciem organizacyjno-metodycznym.

Całokształt zasad świetlicowych (p. Staszkie-wicz-Jabłońska) związany jest jaknajściślej z real-

nem życiem świetlicy przez hospitacje uczestników w różnych organizacjach, a następnie przez stałą, „czynną” praktykę w świetlicy wybranej. Dorobek jednostkowy wzbogaca się przytem — wobec stałej współpracy zastępów — dzięki wymianie spostrzeżeń i doświadczeń. Równolegle uczestnicy, jako samoistny zespół świetlicowy, wykonują sami szereg prac z zakresu zdobnictwa, robót ręcznych, inscenizacji, tworzą chór (seminarium wychowania artystycznego — p. Karpińska) wreszcie ćwiczą gimnastykę, organizują gry ruchowe (seminarium wychow. fiz. dh. Ter-Gazarówna). Posługują się też podręczną biblioteczką Instytutu i czytelnią czasopism.

Rozkład zajęć przewiduje trzygodzinne zajęcia trzy razy w tygodniu, ponadto dwa razy tygodniowo praktykę świetlicową i wycieczki; kurs trwa 4 miesiące.

W całości pracy silnie zaznaczona jest tendencja wzajemnego zbliżenia uczestników, wytworzenia żywej, świadomie współdziałającej gromady. W jej ramach zaznacza się aktywność jednostek, które mają do spełnienia szereg samodzielnych zadań. Pozostając w roli członków gromady kształcą w sobie jednocześnie cechy organizatorów i przewodników, gdyż właśnie przewodniczą młodzieży

świetlicowej, a unikać zbytecznego dystansu wyżej postawionego „kierownika”.

Instytut pragnie wykształcić pracowników o najbardziej twórczym nastawieniu do pracy, aby potrafili znaleźć najwłaściwszy jej wyraz dla każdego rodzaju młodzieży, każdego środowiska przy najróżniejszych warunkach. Chcemy, aby zgodnie z założeniami harcerskimi, podchodzili do świetliczan z wiarą w ich wartości pozytywne, aby współdziałali w ich kształtowaniu i rozbudowywaniu. Szanując każdą indywidualność — pomagali w jej rozwoju.

Spostrzeżenia, czynione w ciągu trwania kursów, uwagi uczestników i późniejsze rezultaty ich samodzielnej pracy będą stanowiły dla Komitetu Organizacyjnego Instytutu materiał dla precyzowania programów i form realizacji. Komitet, skupiający kierowniczkę poszczególnych działów i osoby współdziałające, stanowi warsztat ciągłej, konsekwentnej pracy metodycznej, decydującej o jednolitej linii rozwojowej Instytutu.

Wartość swą wykaże Instytut, o ile własnym dorobkiem wzbogaci ogólny ruch świetlicowy, a przez wprowadzenie metody harcerskiej przyczyni się do jego pogłębienia.

Irena Lewandowska.

Z życia starszo-harcerskiego.

Dnia 20 lutego 1934 r. w lokalu Klubu St.-Harcerskiego „Krağ” w Warszawie odbyło się zebranie dyskusyjne na temat: „Prawa w ujęciu odpowiedzialnym dla psychiki starszego harcerstwa”.

Co można wnioskować na podstawie tej dyskusji?

Pewnej części harcerstwa nie wystarcza obecna stylizacja prawa harcerskiego; prawo wydaje się jej nie złem, ani przestarzałym, tylko nie pełnym, nie mieszczącym w sobie całokształtu ich życia.

Ci, którzy pragną zmian nie chcą niszczyć i burzyć, ale na starych fundamentach budować nowe gmachy.

Obecna stylizacja jest taka, że część st.-harcersstwa obchodzi prawo, uważając to jednak za swoistą interpretację. Takim argumentem przekonywa partja postępowo-zachowawców, głoszących, że wystarczy odpowiednia interpretacja starego prawa.

Słychać głosy za nową formą prawa, krótką, zwięzłą, a treściwą i taką, by nasze sumienia harcerskie mogły być w większej mierze czystymi niż są obecnie. (Naturalnie mowa między innymi o zakończeniu dziesiątego punktu prawa).

Inni tej potrzeby zmiany nie odczuwają; nawet zmianę ową uważają w części za szkodliwą. Mniemają mianowicie, że nastąpi rozłam, zupełne oddzielenie się grupy starszych od młodzieży; twierdzą, że obecne prawo jest widowym łącznikiem spajającym w całość harcerstwo.

Uważają, że najzupełniej wystarczy swoista interpretacja prawa obowiązującego i młodszych.

Kwestja ta nie tylko nie została rozwiązana, ale stoi się dopiero u progu debatowania nad nią.

Harcerstwo męskie przedstawia przeważnie kierunek konserwatywny, żeńskie — postępowy.

Sprawa jest trudna do rozstrzygnięcia i warto, by nie tylko „ważni”, ale ogół starszoharcerski zastanowił się nad nią poważnie.

Rzucono zagadnienia:

1) Czy zredagowanie Prawa wyraża dość poważnie program ideologiczny dorosłej części Harcerstwa?

2) Czy obecny tekst Prawa obejmuje wszystkie cechy, mające określać typ dorosłego harcerza?

3) Czy należy stworzyć oddzielny tekst Prawa dla st. Harcerstwa, analogicznie do Prawa zuchów?

4) Czy można i trzeba przeprowadzić rewizję Prawa, które nas dotąd obowiązuje?

Zabierajmy głos w tych i z niemi związanych kwestiach.

M. Bukarówna.

Rada Starszego Harcerstwa.

Na ostatniem zebraniu Rady Starszego Harcerstwa zostały poruszone następujące zagadnienia:

1) Prawo Starszego Harcerstwa, a Starsze Harcerstwo (referat dh. Olbromskiej, koreferat dh. Zielińskiego).

2) Sprawy Starszego Harcerstwa w projekcie nowego statutu Z. H. P.

3) Sprawa pisma Starszego Harcerstwa.

4) Program VII Zjazdu Starszego Harcerstwa w czasie zlotu w sierpniu r. b.

Ożywioną dyskusję wywołało zagadnienie zmiany prawa, wskazuje to na aktualność tej sprawy.

Poglądy jednak na ustalenie prawa w nowym brzmieniu były różne. Interpretacja prawa zajmuje się obecnie specjalna komisja, złożona z przedstawicieli żeńskiego i męskiego Harcerstwa, a projektem nowego prawa, komisja żeńska wybrana przez konferencję na Buczu.



REFLEKSJE Z „ZIMOWYCH ŁOWÓW“.

W tym roku Komenda Chorągwi Śląskiej zorganizowała pierwszy obóz zimowy.

Zdobyc dużo radości, odpocząć nerwowo, odnaleźć się, dotrzeć do źródeł właściwości usposobienia, do swych zainteresowań, znaleźć sposobność do skryształizowania swych poglądów na pewne zagadnienia życia, to założenie obozu.

Odsunięte od zwykłych, codziennych zajęć, mogliśmy lepiej dostrzec przejawy życia wewnętrznego. Wałą pomocą była dla nas biblioteka instruktorska, która w swych książkach jak na dłoni wykazywała nam te właśnie tak czasem trudne i zawiłane, a przez to może tak pełne wartości problemy. Czytałyśmy dużo. To co nasuwały nam książki, traktowałyśmy ze swoistego punktu widzenia. W luźnych dyskusjach na nasz grunt harcerski przenosiłyśmy wartościowe zdobycze z książek. Interesowały nas sprawy ustroju społecznego. Dlatego czytałyśmy i mówiłyśmy o nich dużo, a już specjalnie polowałyśmy na tematy tak blisko z naszą pracą związane, jak np. wpływ gromady na jednostkę (zastęp). Uczyłyśmy się czytać krytycznie, korzystać z lektury w ten dobry sposób, którym jest umiejętne podejście i właściwe oświetlenie, a czasem nawet rozwiązanie zawiłej kwestji społecznej, czy życiowej w sposób jasny, prosty.

Tak przy pomocy książek i dyskusyj precyzowałyśmy swój światopogląd, szukałyśmy odpowiedzi na różne zagadnienia. Staraliśmy się obudzić zdolność czynnego ustosunkowania się do życia, która w każdym jestestwie drzemie. Uczyłyśmy się nabierać śmiałości w wypowiedaniu swego zdania, w roztrzymaniu kwestyj, które często omija się, bo są trudne, a w których trzeba przecież mieć własne zdanie, bo tego domaga się życie. Właśnie obóz zimowy daje dobrą sposobność do wyzyskania czasu na dyskusje i wogóle na pracę umysłową. W lecie czas ten musi być poświęcony sprawom innym. Chcę tu jeszcze wspomnieć, że pomysł puszczania w obieg książek w zimie znajduje żywą i gorącą aprobatę.

Nie zaniechałyśmy też w naszej pracy ćwiczeń harcerskich w terenie i spraw ściśle organizacyjnych. Ponieważ byliśmy niedaleko Bucza, zrobiliśmy tam wycieczkę, omówiłyśmy dorobek harcerski.

Dużo radości i zadowolenia dały nam narty—sport iście harcerski; ćwiczy wytrwałość, odwagę, cierpliwość, wyrabia zdrowe ambicje, stwarza moc radości. Ćwiczeniom narciarskim poświęcałyśmy zawsze ranne godziny.

Końcowa nasza gawęda to zebranie wyników. Cel osiągnięty: odpoczęliśmy nerwowo, przyjemność uprawiania sportu połączyłyśmy z radością zdobywania wartości umysłu i serca, zrozumieliśmy współodpowiedzialność w organizowaniu życia, w którym tak mało miałyśmy narzucone, a z którego wzięłyśmy tak wiele.

Tak po instruktorsku realizowałyśmy nasze hasło „Służba Polsce” pracowałyśmy nad sobą, bo jeśli Polska ma być wielką, mocarstwową, musi się oprzeć na prawych i granitowych charakterach, na zgodnym wysiłku wszystkich. My sprawdzałyśmy swą gotowość, swą próbę na drużynową, próbę, która wciąż trwa, pomimo jej złożenia.

Jeżeli ten obóz zimowy był próbą, to konkretne wyniki są dowodem, że próba się udała, że obozy takie mają dużą wartość, że jest w nich czas i miejsce na zdobywanie wartości, które trudniej w lecie zdobywać. Jeśli chodzi o praktyczne znaczenie obozu dla pracy w drużynach, to i pod tym względem dał on wyniki i zdobycze, czy to w formie ćwiczeń, czy też metod i sposobów postępowania.

Cała drużyna „Znicz”, wszystkie „Iskry” i „Płomienie” wzywają braci harcerską do „zimowych” łowów. Próba powiodła się i udała doskonale.

J. Siedlikówna
Kochłowice.



Nad Czarnym Stawem w maju.

Przedwiośnie.

- Czy obserwowaliście w drużynie przylot ptaków?
- Czy prowadzicie kalendarzyk wiosennych pojavów?
- Czy wytropiliście pierwsze kwitnące drzewa?
- Czy widziałyście jak budzą się do życia wody?
- Czy w skrzynkach, zawieszonych w ogrodzie jesienią zagnieździł się jaki ptak?
- Czy wiecie jakie kwiaty kolejno rozkwitają będą w lesie pod miastem?
- Czy pamiętacie o tem, żeby na wycieczkach nie zrywać tych kwiatów?

Która drużyna przyśle „Skrzydłom” odpowiedź na te pytania? Czekamy.

Nowa książka dla włóczęgów.

Szczytami Karpat. — T. Zieleniewski. Warszawa, 1934 r. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena Zł. 5.

Narciarstwo jest dzisiaj tak rozpowszechnionym sportem, iż zdawać by się mogło, że nicma terenu, na którym by go nie uprawiano. A jednak tak nie jest — tereny może najbardziej dla tego królewskiego sportu odpowiednie — Karpaty są po dziś dzień jeszcze częścią ziemią nieznaną. Wystarczy nadmienić, że pierwsze wejścia zimowe na wysokie szczyty karpackie zostały dokonane później niż wejścia na szczyty alpejskie. Tak np. Chomiak i Howerłę zdobywają turyści polscy w zimie w 1897 r., Doboszanę w 1906 r. Ostatecznie rozwój narciarstwa doprowadził do tego, że szczyty te były brane później już niejednokrotnie, niestety jednak w literaturze naszej sportowej nie pozostawiono prawie żadnego o tem śladu, żadnego opisu ani tembardziej mapy czy szkicu.

Książka więc płk. T. Zieleniewskiego p. t. „Szczytami Karpat” jest pionierską w tej dziedzinie i to pionierską podwójnie. Raz dlatego, że daje opis wspaniałej trasy narciarskiej od Worochty do Sianek, opis nie tylko ciekawy pod względem turystycznym, ale i zajmujący, gdyż pisany dobrem barwnym piórem, skrzącym od fantazji i blasków cudownego życia narciarskiego. Powtóre dlatego, iż sama książka wydana w tak różnej postaci od przyjętego dotychczas szablonu książki, iż zwrócić musi swym wyglądem uwagę każdego, a zachwycić 18 wspaniałymi fotografiami.

Do pracy dołączona jest mapka szlaku, w pięknym jak zwykle, wykonaniu Wojskowego Instytutu Geograficznego.



W GROMADZIE ZUCHÓW

Książki dla kierowniczek pracy zuchowej.

Wobec tego, że ruch zuchowy rozwinął się niedawno, jest bardzo mało zastępowych, a tembardziej, drużynowych zuchowych, które przeszłyby przez gromady. Dobrze jeśli są to druchny, które będąc dłuższy czas w harcerstwie „prześlą” metodami harcerskimi. Lecz same metody harcerskie nie wystarczą. Praca z zuchami jest odrębna od pracy harcerskiej tak, jak są odrębne psychika i zainteresowania dziewięcioletniego dziecka od zainteresowań piętnastoletniej dziewczyny. Dlatego tak cenne dla kierowniczek pracy zuchowej są podręczniki z zakresu tej pracy. Niestety książek takich mamy bardzo mało. Dawny „Związek zuchów czyli młodych harcerzy” B. Zienkowiczówny i „Wilczęta” Baden-Powella w tłumaczeniu Strumiły, naskutek szybkiego rozwoju ruchu zuchowego w ostatnich latach, dają nam już obecnie bardzo mało i raczej trzeba je traktować jako materiał do historii rozwoju metod pracy zuchowej.

Natomiast „W gromadzie zuchów” Jadwigi Zwolakowskiej i „Książka wodza zuchów” Kamińskiego powinny stanowić podstawę biblioteki każdej kierowniczkii pracy zuchowej. Obydwie te książki mogą służyć zarówno drużynowym jak i zastępowym, „W gromadzie zuchów” daje nam ogólne, ale w przystępnej formie podane wiadomości o rozwoju psychicznym dziecka i metodach postępowania z niem w wieku zuchowym.

Wiadomości te są wystarczające raczej dla zastępowych, drużynowa nie może na nich poprzestać i musi sięgnąć do literatury pedagogicznej. Natomiast dział traktujący jakiem ma być dziecko wychowane w gromadzie zuchowej i jakimi sposobami mamy je na takie wychować jest opracowany poważnie. Dla drużynowych i zastępowych, które nie przeszły kursu zuchowego, ważne są rozdziały zatytułowane „Z dziecincków drużynowych i zastępowych”.

Przedstawiają one w szeregu przykładów różne zbiórki, wycieczki, uroczystości zuchowe. Są to przykłady wzięte z życia różnych gromad.

Nie zastąpią one nigdy widzianych osobieście zbiórek, ale pomysłowa drużynowa na ich podstawie może sobie wypracować formy własnych zbiórek i obrzędowość gromady. Działem, w którym są podane i omówione programy gwiazdek i sprawności, można się posiłkować przy układaniu planu pracy. Dużą też pomocą w pracy są umieszczone na końcu książki opowiadania i bajki dla zuchów, zabawy i gry, piosenki i tańce. Należy podkreślić, że książka podaje nuty. Cenny jest, przy organizacji gromady dział, objaśniający prowadzenie sekretariatu.

„Książka wodza zuchów” jest pomocą dla kierowniczków gromad przy organizacji męskiej. Najbogatszy dział tej książki — ćwiczenia i gry, turnieje i majsterkowanie — mogą służyć każdej drużynowej, a zwłaszcza tej, która ma w swej gromadzie i chłopców.

Zasób gier i ćwiczeń jest tam bardzo obfity i ciekawy.

Zupełnie innym rodzajem książki jest „Antek Cwaniak” dh. Kamińskiego.

Książka ta opisuje powstanie i roczną pracę gromady pod wodzą młodego harcerza, Antka Cwaniaka. Pomysłów stamtąd zaczerpniętych, żywcem nie da się przenieść do pracy, ale przerobione i odpowiednio dostosowane mogą bardzo ożywić zbiórki i wzbogacić obrzędowość gromady.

A. Kopciówna.



Ósma Konferencja „Światowa” skautek] odbędzie się w Adelboden od 10 do 17 sierpnia r. b. Biuro światowe wybrało następujące kwestje do omówienia na posiedzeniach otwartych:

1. Udział starszych kobiet w ruchu skautowym.
2. Życie osobiste w wieku techniki.
3. Gry i harce.
4. Zdrowie i wychowanie fizyczne w skautingu.
5. Rola ogniska obozowego.

6. Fantazja i obrazowość w życiu zastępu.
7. Sposób prowadzenia gawęd.

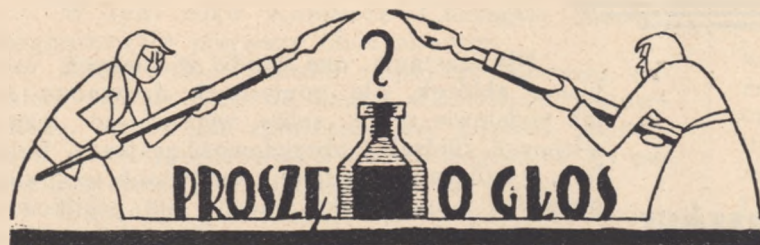
Inne tematy mogą być wysunięte przez uczestniczące w konferencji kraje.

Zdrowie Naczelnego Skauta.

Biuletyn prasowy biura światowego donosi, że ma dobre nowiny o zdrowiu Naczelnego

Skauta: „Można już mieć nadzieję, że niedługo będzie się już czuł całkiem dobrze.

Wszystkie skautki i wszyscy przyjaciele Naczelnego Skauta, będą radzi przeczytać o tem i wiedzieć, że nasz założyciel jest wciąż z nami, aby prowadzić nasz ruch, miejmy nadzieję, przez wiele przyszłych lat”!



Dlaczego nie piszemy do „Skrzydła”.

Zdziwią się może druchny, że nie jest to głos redakcji, z utęsknieniem wyczekującej artykułów, a głos czytelniczki, mającej prawo i obowiązek nie tylko czytania Skrzydeł, ale i pisania do nich.

Z pierwszego prawa i obowiązku t. j. z czytania korzystam w całej rozciągłości, jak napewno każda instruktorka. Czekam cały długi miesiąc na Skrzydła, a gdy nareszcie przyjdą, w tym samym dniu przeczytam je dosłownie wraz z Wiadomościami Urzędowymi, od „a” do „z”. Gdy skończę, zawsze myślę to samo: mało! — zamało! Chcę jeszcze czytać, więc czytam bardziej interesujące mnie artykuły drugi raz, czasem trzeci, żałuję, że druchny tak mało napisały, no i... znowu cały długi miesiąc oczekiwania na nowy numer.

Tak samo robią i czują setki czytelniczek, a nie pokuszają się o korzystanie z drugiego prawa t. j. z pisanie do Skrzydeł.

Jakież są powody do tego? Warto się nad nimi zastanowić właśnie na łamach Skrzydeł i usunąć je. Te druchny, które nie piszą, niech zabiorą głos, ja też jako jedna z tych niepiszących powiem co mnie się nasuwa, dlaczego ja nie piszę, dlaczego nie piszą inne Kozice, Poświsty, Pohuki, Wichry, Włóczykije, Iglły, Limby i cały zespół znanych mi dobrze hufcowych i drużynowych.

„Nie mamy czasu”, praca zawodowa, pozaszkolna, zebrania, konferencje, stopy zeszytów do poprawy, wizytacje, zbiórki, zjazdy i cała praca harcerska. Nikt nie powie, że tego mało, ale każdy zgodzi się na jedno, mianowicie na to, że gdy zrobimy sobie kalendarzyk zebrań i czynności związanych z pracą zawodową i harcerską, i będziemy według tego planu postępować, znajdziemy bardzo dużo jeszcze godzin wolnych, w które wstawimy przechadzki, kino, teatr, odwiedziny, czytanie gazet i książek, a także i pisanie. Zatem i na pisanie do Skrzydeł znajdzie się czas. Spróbujcie! Kto najmniej robi, ten na nic i nigdy nie ma czasu. Ale to nie harcerka, takich harcerek niema, nie powinno być.

Wrodzony pracownikom umysłowym wstręt do pisania to też może jeden powód. W szkole nie lubiałyśmy pisać, najsmutniejsze dni były te właśnie urozmaicone zadaniem szkolnym, — ale to już dawno. Wtedy dużo się pisało, a teraz mało piszemy, uczymy pisać, poprawiamy zadania (ja dzięki Bogu nie!) a same ograniczamy się do pisanie listów! Więc pozatem, że poprostu nie lubimy pisać, nie chce się nam, coraz mniej umiemy pisać, a przynajmniej nam to grozi. Piszmy więc do Skrzydeł!

Pomyślcie co za okazja! — napiszemy, redakcja sklasyfikuje i da nam odpowiedź. Ocenę jej poznamy już po tem, gdzie umieści nasz artykuł, względnie czy wogóle umieści, a może napisze w swej korespondencji — „słabe”, „nie umieścimy”, „trzeba więcej pracować”, „banalne” lub „wrzucimy do kosza”. Wtedy niezbyt miło nam będzie, ale druchny hallo! hallo! tu pogoda harcerska, nie zrażać się przeciwnościami, a śpiewać: „Skaut się z wszystkiego, nawet z... odpowiedzi redakcji śmieje”. A zatem — będziemy pisały! Obcy nam będzie piórowstręt, nie zrazi nas redakcja swoim: „Nie umieścimy”. Piszmy o wszystkim ale zaraz po fakcie, bo znowu grozi niemiła odpowiedź redakcji jak „nieaktualne” lub „szkoda, że nie wcześniej”.

Będziemy się bały początkowo tej oceny, ale nie dajmy się! — wierzymy we własne siły!

Napiszmy przynajmniej raz a potem pewnie zrobimy to częściej, choćby dlatego, że to co same napiszemy a redakcja wydrukuje, to jakoś miło dla nas i odświeżnie wygląda.

Dlaczego jeszcze nie piszemy? Właśnie dlatego, że nie napisałyśmy ten pierwszy raz. Zdaje nam się, że ten pierwszy występ literacki musi traktować o rzeczy wielkiej, o jakimś zlocie czy konferencji, musi poruszać zagadnienia niezwyklej wagi, wreszcie musi być bardzo uczony i posiadać „wyższy styl”. Nie pamiętamy o tem, że najłatwiej zaczynać właśnie od rzeczy drobnych (pozornie), od opisów małych wydarzeń i przeżyć harcerskich zbiorowych i osobistych. Dowiemy się jak pracuje zastęp drużynowych lub hufcowych w Wilnie, Poznaniu, Przemyślu czy Równem, jak mają zorganizowane zbiórki, jakie mają hasła, pracę pozazbiórkową i t. d. i t. d. Nie bójcie się zastępowe, nie potrzebujecie pisać „Made in Wilno” lub „Patent—Przemysł” nie będziemy was naśladowały, ale może ożywi się bardziej jeszcze nasza praca, może właśnie dzięki wam lub innym poprawimy podejście harcerskie do wielu spraw i zagadnień. My o sobie też będziemy pisać, może i nawzajem nasza pisanina wam się przyda.

Trzeba tu jeszcze napisać co nas wstrzymuje od pisania. Pisze się w Skrzydłach przeważnie o tem tylko co było ładne, co się udało, lub co trzeba lub powinno się zrobić. Może będziemy więcej pisać o tem co trudno nam zrobić lub co się nam nie udaje i wspólnie będziemy dopatrywać się dlaczego tak jest i jak na to zaradzić. Napewno będzie o czym pisać, nie braknie tematu.

— Cóż jeszcze? — Myślimy: „Skrzydła, miesięcznik instruktorski, w nich szereg poważnych artykułów, sprawozdania, odezwy“. Chcemy już wreszcie pisać, ale myślimy znowu: „dlaczego ja mam pisać, niech piszą inne“. Zresztą — co znaczy moja pisanina wobec tamtej..., co my napiszemy, skoro do Skrzydeł piszą nasze największe autorytety harcerskie — nasze „asy“. Cóż mogą napisać takie pataluchy? Mogą bardzo dużo mogą napisać, bo o swej pracy, a przecież robią dużo. Zatem mogą pisać co robią, o pracy w terenie i nad sobą, o swoich zbórkach, radach, potrzebach zastępów, drużyn, hufców; mogą się o wszystkim szczerze z całą Skrzydlatą Gromadą nagadać.

A więc piszmy, choć nam jeszcze daleko do autorytetu, choć nie zjadłyśmy tak dużo chleba harcerskiego jak nasze „asy“ i równocześnie pocieszmy się, że nasza rozmowa w Skrzydłach, wymiana zdań, zdobycy, wartości; nietylko nam pomoże w pracy,

ale rozszerzy nasz horyzont, wyrobi nas, a przecież druchny! u nas „szczeblowanie“ nie wstrzymane — „Myśmy przyszłością narodu“... Nie czekajmy więc co napiszą nam autorytety, co napisze redakcja lub komenda (może nowy rozkaz?) piszmy same a od Nich spodziewajmy się potem rady, wyjaśnienia, względnie instrukcji.

Czujemy wszystkie, że i my powinniśmy pisać do Skrzydeł, bo już kilkakrotnie w naszym gronie robiliśmy to dobre postanowienie. Skoro więc rozumiemy, że i nasz głos tam potrzebny, wysyłajmy go, ale wszystkie, a wtedy Skrzydła będą naprawdę „nasze“, będą nam bliższe i droższe.

Jeśli Redakcja mogła obniżyć cenę Skrzydeł, to potrafi dodać kilka stron druku. Zresztą to nie nasza już sprawa, my będziemy pisać a Redakcja niech się martwi — niech skraca, odejmuje, redukuje, niech ma z nami trochę kłopotu, ale niech już na nas nie narzeka, że nie piszemy.

Ja też będę pisała, choćby dlatego, że udowodniłam, iż niema powodów do milczenia, ale... mam zamiar pisać o tem co się nie udało, a tu znów przeszkoda... Jaka? Powiem już tylko na ucho: boję się Komendy...

ph. U. Gruszczyńska-Hermachowa
Gorlice



Z naszych Chorągwi.

CHORĄGIEW KIELECKO-RADOMSKA

Godzina 5.30 wieczorem. Na ulicach naszego miasteczka jakiś dziwny ruch. Tu i owdzie widać harcerkę podążającą z jakimś pakunkiem w rękach, czasem pędzącego co tchu „zucha“ ze swem zawiniątkiem pod pachą. Wiadomo, to przecież Dzień Myśli Braterskiej, dzień tak uroczysty i tak ważny, że nie może przejść bez echa dla żadnej z harcerek. Wszystkie też spieszą na oznaczone miejsca, aby zebrać się potem w wspólnej sali przy wspólnym ognisku. Jakoż o godz. 6 ze wszystkich stron zaczęły się schodzić zastępy harcerek i „zuchów“ Harcerki schodzące się ze wszystkich ulic, niosły w podniesionych rękach rozświetlone różnobarwne lampiony, powiewające rozpuszczonemi na wiatr wstążkami. Te świecące ogniki to symbol naszych harcerskich serc, które miałyśmy rzucić do wspólnego ogniska miłości i braterstwa. Słysłyśmy też w głębokim milczeniu i powadze, myśląc o tem, że tak samo wszędzie, we wszystkich stronach świata nasze siostry-skautki obchodzą ten dzień uroczysty, przesyłając nam swe myśli, tak jak myśmy im przesyłały. W milczeniu też weszłyśmy na salę, ustawiając się według zastępów w szyku promienistym. Trudno, warunki atmosferyczne nie pozwoliły nam na urządzenie ogniska pod gołym niebem; musiałyśmy zadowolić się naszą salą gimnastyczną, dość zresztą obszerną. Zaczęła się uroczystość rzucania naszych ogników na wspólne ognisko. Czyniłyśmy to cicho, podchodząc do ognia kolejno zastępami, począwszy od „starych“ „Źródeł“, a skończywszy na malych „Sarniętach“. Niektóre z zastępów odtańczyły kolejno kilka tańców obrzędowych, poczem drużynowa w gawędzie przypominała nam ważność tej chwili, przenosiła się myślą wraz z nami do wszystkich skautek świata, przypominała Konferencję Buczańską z 1932 roku, łącząc niektóre z podobnych chwil, tam przeżytych z temi, które teraz wspólnie przeżywałyśmy. Następnie każda z harcerek podchodząc do stojącego przy ognisku koszyczka, wrzucała doń po kilka grosików, przeznaczonych na ogólną zbórkę Wszechświatowej Organizacji Skautowej.

I-sza Druż. im. E. Plater
w Szczekocinach.

CHORĄGIEW LWOWSKA.

Nasza praca instruktorska.

W lutym ubiegłego roku, zorganizowałyśmy drużynę instruktorek Chorągwi Lwowskiej. Jako wytyczne pracy wyznaczono:

1. Pomoc środowiskom słabszym.
2. Propaganda harcerstwa.
3. Praca nad wyrobieniem własnem.
4. Praca programowa.

Drużyna składa się z 3 zastępów: zastęp członkiń komendy chorągwi, zastęp hufcowych, zastęp reszty instruktorek.

Zbiórki tej drużyny odbywamy raz na 2 lub 3 miesiące, ze względu na dość znaczne koszty, związane z przyjazdem instruktorek, mieszkających poza Lwowem. W skład zbiórki wchodzi zwykle ćwiczenie lub gra, następnie omówienie jakiegoś zagadnienia, związane z naszą pracą, poza tem sprawy ogólne. Prócz tych zbórek wysyłamy w świat wici dla częstszego komunikowania się i dla wykorzystania ich w dalszej pracy. Rezultatem pierwszych wici był szereg pomysłów placówek gospodarczych i rodzajów przemysłów drużyn. Pracę programową staramy się związać z ogólną pracą instruktorską. I tak przed konferencją zimową omawiałyśmy program pracy dla dziewcząt starszych, obecnie przygotowujemy się do konferencji letniej. Zbiórek drużyny instruktorskiej było od czasu jej powstania 6. Konkretnym wynikiem naszego doszkalania się jest zdobyty przez szereg nas stopień przewodniczki i sprawności P. do O. K.

Ostatnia zbiórka drużyny instruktorskiej była dalszym ciągiem odprawy drużynowych. Odbyła się 3 lutego. Rozpoczęła się ćwiczeniem: za dwie godziny mamy przedstawić żywy dziennik Lwowa z dnia 3 lutego. Organizacja pracy, sposób ujęcia zależał od uczestniczek. Przez chwilę instruktorki były oszołomione ciekawem, ale zdawało się zbyt obszernem zagadnieniem. Ponieważ jednak czasu było niewiele, podzieliłyśmy pomiędzy siebie zagadnienia tego interesującego wywiadu i przez jakąś godzinę panowała cisza w naszych miłych lokalach, gdyż wszystkie fotografowałyśmy życie Lwowa w tej właśnie godzinie. O godzinie 4 sprawozdanie. Dowiedziałyśmy się ciekawych rzeczy: Jakie ceny były dzisiaj na targu, jakie

w sklepach, ile obiadów wydano w różnych instytucjach dobroczynnych, na jakich balach mogłybyśmy tańczyć, jakich wykładów wysłuchać, wysłuchaliśmy ad hoc napisanej recenzji sztuki, na której wczoraj byliśmy w teatrze. Na zakończenie powiedziałyśmy sobie, że takie uchwycenie życia miasta w pewnym momencie może być wcale ciekawem i że można nauczyć dziewczęta pewnej bystrości w obserwacji. Po wysłuchaniu sprawozdania z przeczytanej przez nas książki „Wychoowanie Państwowe” Sośnickiego, omówiłyśmy pracę dotychczasową i ułożyłyśmy plan pracy dalszej:

Postawiłyśmy sobie następujące zagadnienia.

1. Rozebrałyśmy pomiędzy siebie środowiska specjalnie słabe, o niskim poziomie. Każda z nas jednym z nich ma się zaopiekować i postarać się, aby poziom pracy podnieść.

2. W związku z naszą akcją gospodarczą każda z nas stara się stworzyć na terenie, na którym pracuje, a więc drużynie, hufcu, placówkę gospodarczą.

3. Rozdzieliłyśmy pomiędzy siebie zagadnienia, przeznaczone na letnią konferencję, pozatem zaczynamy myśleć o celowo skompletowanych biblioteczkach drużyn i zespołów instrukturów.

Przyjemnym zakończeniem zbiórki była herbatka urządzona na cześć nowego lokalu.

hm. *Stefania Stipalówna*
Kom. Chor. Lwow.

Z odprawy drużynowych Chorągwi Lwowskiej.

W dużej hali sportowej zbiórka Hufców, raport przed Dh. Naczelniczką, a potem wymarsz na dwugodzinne ćwiczenia. Tem rozpoczęła się tegoroczna odprawa drużynowych Chorągwi Lwowskiej. Każda Hufcowa poprowadziła swoje drużyny, tak że przeszło 150 osób rozsypało się po mieście. Przy składaniu sprawozdań po powrocie z ćwiczeń można się było przekonać jak duża była ich różnorodność. Np. Drużynowe ze Stryja przeprowadziły wywiad w jaki sposób Łwów czci dzień, w którym zaczęła się nasza odprawa, dzień Imienia P. Prezyd.; drużynowe z Przemyśla grupkami poszły na poszukiwanie mozaikowej Katedry Ormiańskiej, przepięknego zabytku z 14 w., a po zwiedzeniu jej dowiedziały się od tamtejszego proboszcza o historii tego kościoła i roli Ormian we Lwowie; i tak cały szereg mniej lub więcej pomysłowych ćwiczeń, których nie sposób tutaj opisywać, w każdym razie wartościowych choćby pod tym względem, że dających możliwość poznania przyjeźdnym Lwowa. Potem nastąpiło otwarcie odprawy w sali obrad Okręgu. Urzędu W. F. i P. W. Zaraz na wstępie w serdecznych a podniosłych słowach przemówił nasz wypróbowany i zawsze niezawodny przyjaciel i opiekun General Popowicz. Potem sprawozdania drużynowych i dyskusja, poprowadzona po linii trzech wytycznych, postawionych w tegorocznym planie pracy przez Kom. Chor. a więc: kształcenie starszyny (zastępy drużynowych i zastępowych), sprawy gospodarcze, sprawy starszego harcerstwa. Szczególnie szeroko były omawiane sprawy gospodarcze w wyczerpującym referacie: Podstawy gospodarcze w pracy drużyn i hufców. Zakończenie 1-go dnia odprawy stanowiła jeszcze przy choince, gawęda Dh. Naczelniczki.

Emocją drugiego dnia odprawy było ogłoszenie kwalifikacji drużyn. Próba, przygotowawcza czy harcerska, oto najważniejsze zagadnienie dla każdej drużyny. Z klasyfikacji dopiero okazało się, jak wiele drużyn nie odpowiada jeszcze wymaganiom, postawionym przez Kom. Chor.

Ożywienie i usprawnienie pracy drużyn, to konieczne wytyczne na okres najbliższy. Jak ona powinna wyglądać aby była najbardziej wartościową zostało omówione w związku z referatem: Pełna praca drużyny. Pewnem uzupełnieniem tego tematu było omówienie pracy drużyn wiejskich oraz pozaszkolnych.

Po zreferowaniu sprawy P. do O. K. w harcerstwie przez Dh. Lewandowską, oraz po omówieniu wszelkiego rodzaju spraw organizacyjnych i administracyjnych, odprawa została zakończona w równie przyjemny sposób, jak zaczęta, mianowicie gremjalnem pójściem do teatru.

CHORĄGIEW ŁÓDZKA.

Z „Gazetki Łódzkiej“.

Hufce nasze od kilku tygodni wydają swoją gazetkę, Nie rozchodzi się ona w tylu egzemplarzach, co „Na Tropie” czy „Skaut”. Skromne ma zamierzenia, ukazując się w jednym egzemplarzu, raz w tygodniu.

„Czyta” ją chętnie młodzież nasza, ciekawa wieści ze świata harcerskiego.

Co piątki dość obszerna sala przy Ewangelickiej wypełnia się po brzegi, by usłyszeć artykuły „żywej gazetki”, redagowanej przez d-chnę Kołodziejczakównę i d-ha Pachnickiego. 22 lutego w Dniu Święta Myśli Braterskiej ukazał się № 6 gazetki, obfitszy w materiał niż zwykle.

Po słowie wstępem — związanem z ideą braterstwa w świecie skautowym, przed oczami widzów przesuwały się piękne, barwne pary z Kujaw, szybko z werwą przetańczyli zbójnicy z pod Gewontu, mile dźwięczała w uszach słuchaczy melodia hymnu skautowego, doli harcerskiej i naszych zawsze chętnie słuchanych piosenek ludowych.

Komendant Chorągwi, druh Szletyński, w krótkiej gawędzie podkreślił piękne i trwale idee wspólnego braterstwa, jakie w Dniu tym pogłębia cały świat skautowy, idee, które, młodszy przejmując od starszych braci i sióstr winni wnosić w świat, w codzienne życie.

Ostatni „artykuł” gazetki to z humorem harcerskim urządzona rakietą na cześć Twórców Skautingu, na cześć Solenizantów, których Dzień Urodzin obchodzi „narod skautowy”. Choć zdala od Nich, napewno w momencie tym fale powietrza przepojone uczuciem, jakie żyjemy — poniosły daleko do zamorskiej Anglii, do Naczelnych Skautów — nasze najlepsze życzenia.

„Święto morza“.

Z okazji 14-lecia zaślubin morza XV drużyna męska im Andrzeja Małkowskiego urządziła o własnych siłach 2 akademie jedną dla „Łodzi harcerskiej”, drugą dla rodziców i sympatyków naszych.

O udaniu się imprez najlepiej świadczy fakt, że 2 razy urządzano je i sala, jaką posiada Łódź, była wypełniona całkowicie.

Referat drużynowego o znaczeniu dla Polski morza i wybrzeża, deklamacje, śpiewy, produkcje kwartetu drużyny — ten bogaty, jak na jedną drużynę program, wypełnił wieczory słuchaczom, pozostawiając sympatyczne wrażenie.

„Łódź szybuje“.

W roku bieżącym po powrocie z wyprawy na Jamboree — lodzianie zorganizowali koło szybowcowe.

Członkami są tak druchny jak i druhowie. W czasie pracy netylko zapoznano się teoretycznie ze skrzydłami unoszącymi nad poziomy trosk codziennych. Przeprowadzono szkolenie zakończone pomyślnymi próbami na lotnisku w Lublinku. Mamy już netylko druhow latających na szybowcach. Znalazła się i druchna, która poczuła, że żyje, że jest szczęśliwą gdy wysoko szybowiała oderwana od ziemi, unosząc się duchem i ciałem w przestworzach.

St. W.

CHORĄGIEW WARSZAWSKA.

Odprawa drużynowych. Odprawa odbyła się w Warszawie dn. 4.III. O godz. 7.45 zbiórka na placu Zbawiciela, potem gry na mieście. Każdy hufiec miał inne zadanie. np. wywiad, co robią władze harcerskie w chwili obecnej, wywiad w warszawskich instytucjach społecznych, wywiad w „Polusie**”) it.d.

Zadania zawarte były w szyfrowanych listach.

O godz. 11.30 raport, omówienie gry, (cel: popularyzacja gier w mieście). Następnie sprawozdanie z obozów zimowych. Naogół z nart i śniegu skorzystało 146 harcerok na 4 kursach. Obozów nie było wiele z powodu braku wyekwipowania, dziewczynki nie miały pałt, swetrów, butów, nie mówiąc już o nartach. Przedstawiono wszelkie trudności i podano koszty, oraz wymieniono tereny nadające się na obozy zimowe, aby umożliwić drużynowym przygotowanie się na przyszłość.

Chorągiew postanowiła uczcić imieniny Marszałka jakąś zbiorową pracą dla innych. Każda drużyna po wykonaniu pracy ma napisać sprawozdanie do Komendy Chorągwi. Wszystkie sprawozdania będą przesłane w jednej teczce 19 marca do Belwederu

Wreszcie obrady zakończyło omówienie obozów letnich.

Rozpisano ankietę na temat: Czego drużyna spodziewa się od szkoły? odpowiedzi do 15 kwietnia.

*) Fabryka przerobiona na osiedle dla bezdomnych.

Z Polski.**Kabel morski Gdynia-Szwecja.**

Gdyńskie sfery gospodarcze przedstawiły ministrowi Poczt i Telegrafów projekt budowy linii telefonicznej między Gdynią i państwami skandynawskimi, z którymi utrzymujemy ożywione stosunki handlowe. Czynniki rządowe uznały uruchomienie tego połączenia za sprawę ważną i pilną. Obecnie w porozumieniu z rządami Szwecji i Danji opracowuje się szczegółowy plan budowy. Projekt przewiduje ułożenie kabla lądowego na przestrzeni Gdynia — Jastrzębia Góra (około 50 km.), oraz morskiego: Jastrzębia Góra — Rönne na Bornholmie (około 230 km.), skąd już istniejącym kablem uzyska się połączenie z Malmö (Szwecja), a stamtąd z Norwegią i Danją.

Nowa linia okrętowa.

Uruchomiona została nowa linia okrętowa, łącząca Gdynię i Gdańsk z portami bałtyckimi: Królewcem, Kłajpedą, Libawą i Rygą. Odjazdy statku z Gdyni odbywać się będą w odstępach 7-miodniowych.

Pomnik bitwy pod Oliwą.

W dniu 10 lutego, jako w doroczne święto marynarki wojennej odbyło się na Okywiu odsłonięcie pomnika, ufundowanego przez oficerów, podoficerów i szeregowych marynarki ku czci zwycięskiej bitwy pod Oliwą w 1627 r.

Nowy most.

W pobliżu Nowego Dworu wybudowano na Wiśle nowy most. Narazie służy on tylko dla pieszych, jednakże już z wiosną, prawdopodobnie w maju most ten zostanie otwarty dla ruchu kołowego.

Muzeum huculskie

Stanisławowski Oddział Przyjaciół Huculszczyzny przystępuje do budowy muzeum huculskiego w Żabiem. Pewna ilość eksponatów została już zgromadzona. Przy muzeum urządzona będzie pracownia naukowa. Równocześnie Polskie Towarzystwo Tatrzańskie buduje w Żabiem schronisko.

Nowe szkoły polskie na terenie Gdańska

Według dotychczasowych obliczeń na całym terenie W. M. Gdańska zgłoszono 876 dzieci do szkół polskich. Wobec tej ilości zgłoszeń, senat gdański będzie zmuszony na podstawie polsko-gdańskiego porozumienia z dnia 18 września 1933 r. do utworzenia kilku nowych szkół i kilkunastu klas dla dzieci polskich. Liczba dzieci, pobierających na terenie Gdańska naukę w języku polskim, znacznie wzrośnie.

Uniwersytety niedzielne.

Na terenie województwa lubelskiego komisje oświaty pozaszkolnej zorganizowały przeszło 200 „Uniwersytetów niedzielnych”. Cieszą się one ogromną popularnością wśród ludności wiejskiej i dużą frekwencją. Około 12.000 osób uczęszcza na „Uniwersytety niedzielne” słuchając wykładów z różnych dziedzin. Korzysta z nich nie tylko młodzież, ale i starsi gospodarze i gospodynie. Prelegentami bywają zazwyczaj miejscowi lub przyjezdni nauczyciele i księża.

Dwa tygodnie książki naukowej.

Kasa im. Mianowskiego postanowiła udostępnić szerokiej publiczności swoje bogate wydawnictwa naukowe. W tym celu władze Kasy ogłosiły w dniach 26.II — 10.III dwutygodniowy okres okazyjnej sprzedaży wydawnictw Kasy. Rzuca ona na rynek dużą ilość swych wydawnictw naukowych, reprezentujących mniej-więcej równomiernie wszystkie dziedziny naukowej twórczości. Będą to książki autorów, zajmujących w nauce czołowe miejsca. Ceny książek są znacznie obniżone, tak, aby były dostępne dla jaknajszerszego ogółu.

Państwowa nagroda muzyczna.

Na odbytem w Ministerstwie W. R. i O. P. posiedzeniu jury państwowej nagrody muzycznej postanowiono przyznać ją za rok 1933 prof. Piotrowi Maszyńskiemu.

Powstanie Komisji dla Spraw Młodzieży Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Istniejący od 1930 r. Komitet Zbiórki na okręt „Dar Szkoły Polskiej”, w skład którego wchodził przedstawiciel wszystkich polskich organizacji nauczycielskich przeszedł z dniem 1 października r. b. w stan likwidacji, przekazawszy część funduszy w sumie zł. 122.000, — na kupno okrętu „matki” dla łodzi podwodnych i powziawszy uchwałę przekazującą pozostałe fundusze na Fundusz Obrony Morskiej. Komitet postanowił pracować nadal w kierunku jak najpełniejszego wychowania młodzieży w zakresie spraw naszego morza i Pomorza. Wobec czego, na skutek rozpoczętych jeszcze w lutym r. b. konferencji z Ligą Morską i Kolonjalną, stał się Komisją dla Spraw Młodzieży Zarz. Główn. L. M. i K.

Komisja pragnie rozwinąć działalność wśród młodzieży przez zakładanie Kół Szkolnych L. M. i K., organizowanie pracy na terenie Kół, urządzanie masowych wycieczek nad morze polskie, oraz 1-ej wycieczki dla starszej młodzieży do Palestyny, wychowanie wodne, zakładanie obozów wakacyjnych nad morzem i nad jeziorami oraz przeprowadzenie zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej, o ile zbiórka będzie przez władze szkolne dozwolona.

W celu zrealizowania tego programu Komisja podzieliła się na referaty: 1) Organizacyjny, 2) Propagandowo-Wydawniczy, 3) Wychowania Wodnego i Sportów Wodnych, 4) Turystyczno-Wycieczkowy, 5) Kolonij i Obozów, 6) Zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej, ponadto zdecydowała zorganizować referat Współpracy z Młodzieżą Polską Zagranicą, którego zadaniem będzie nawiązanie kontaktu z młodzieżą poza granicami kraju.

Za pomocą tak szeroko ujętego programu Komisja dla Spraw Młodzieży zamierza wciągnąć młodzież do czynnego zainteresowania się naszymi sprawami morskimi i wyrobić w niej właściwy pogląd na wartość morza dla przysporzenia bogactwa naszego kraju i umocnienia jego stanowiska mocarstwowego w świecie.

W sprawie Parku Narodowego w Tatrach

rozwinęła się ostatnio dyskusja w prasie codziennej. Nie wszyscy bowiem rozumieją dokładnie co znaczy utworzenie z Tatr Parku Narodowego.

Nie mogąc na razie w „Skrzydłach” rozwinąć szerzej tego wyjaśnienia¹⁾ zwracamy tylko uwagę, że należy w tej sprawie informować się u źródła, a więc u osób kompetentnych. Oświadczenia Przewodniczącego Państwowej Rady Ochrony Przyrody prof. Szafera, jak również delegata P. R. O. P. prof. Goetla, oraz odezwa Ligi Ochrony Przyrody są materialem odpowiednim do wyjaśnienia kwestji.

Prawo harcerskie w życiu.**Piętnastoletni chłopiec ratuje tonącą.**

Dn. 17.II. b. r. do odnogi Brdy w Bydgoszczy skoczyła w celach samobójczych 20-letnia dziewczyna. Zauważył to 11-letni uczeń szkoły powszechnej, Norbert Haman. Dzielnym chłopcem wskoczył do wody i uchwycił tonącą, którą prąd unosił na głębie. Nie miał jednak tyle siły, aby ją wydobyć na brzeg. Trzymał więc ją tylko za włosy i starał się zaalarmować przechodniów. Usłyszano wreszcie wołanie chłopca i wyciągnięto oboje z wody. Uratowaną dziewczynę odwieziono do lecznicy. Dzielnym chłopcem ma być odznaczony za ratowanie tonących.

Przegląd Świata.

Miesiąc ubiegły obfitował w doniosłe wydarzenia, których znaczenia niepodobna jeszcze ocenić.

Widownią ich stała się przedewszystkiem Francja. Punktem wyjścia zajęć w Paryżu i w całej Francji były niefortunne zarządzenia premiera Daladiera, które wywołały dymisje szeregu członków rządu i prefekta policji, a na-

¹⁾ Uczynimy to chętnie — na życzenie czytelników, w jednym z numerów wiosennych.

stępnie oburzenie w całym kraju. Owocem powszechnego wzburzenia były wybuchy strajków i krwawych manifestacji w Paryżu i w całym kraju, które kosztowały kraj wiele ofiar.

Aby opanować sytuację i uspokoić wzburzone umysły, prezydent republiki francuskiej p. Lebrun powołał nowy rząd pod kierownictwem b. prezydenta p. Doumergu'a. Jest to rząd koalicji narodowej, do którego wchodzi szereg dawnych premierów, cieszących się do dzisiaj powszechnym poważaniem.

W Linzu, a następnie we Wiedniu i w całej Austrii przyszło do prawdziwej wojny domowej między Heimwehrą (półpaństwową milicją) a socjalistami. Gdy władze aresztowały działaczy socjalistycznych, wybuchł we Wiedniu strajk powszechny, a w następstwie przyszło do krwawych walk ulicznych.

Początkowo socjaliści zyskali przewagę w stolicy Austrii, dopiero po paru dniach wojsko i policja wspierana przez Heimwehrę po krwawych bitwach, usunęły socjalistów z przedmieść miasta.

Uzbrojone oddziały rozbitych straży socjalistycznych w ucieczce przekraczały granicę czechosłowacką, gdzie je rozbrajano.

Rozmowa z Redakcją.

Dh. KOLASIANKA, T y c h y.

„Skrzacik Buczański” — nie nadaje się do „Skrzydeł”, gdyż urywek ten potraktowany jest tak, jakby był pisany dla samych zuchów, a nie dla ich drużynowych, dla których przeznaczone jest nasze pismo. Widać jednak, że Dh. nie boi się pióra, prosimy więc nie zacząć się obawiać go po tej pierwszej próbie. Zawsze tylko, pisząc do „Skrzydeł”, trzeba na to jedno uważać, co skorzystają ze wzmianki czytelniczki nasze kierowniczkę pracy harcerskiej.

Do **WSZYSTKICH „PISZĄCYCH”**.

Parę uwag o terminach: „Skrzydła” wychodzą w połowie miesiąca, składanie numeru wobec tego kończymy około 5-go. Redakcja musi mieć trochę czasu, aby przysłały materiał przeczytać, umieścić w odpowiednim dziale, ew. poprawić lub odpowiedzieć autorce. Im więcej jest na to czasu, tem sumienniejsza być może nasza ocena, bar-

dziej wyczerpująca odpowiedź. Dlatego radzimy naszym korespondentkom przysyłać materiały wcześniej (t. j. między pierwszym a 20-yim każdego miesiąca, do numeru, który ma wyjść w m. następnym), a nie w ostatnim terminie, przed samym 1-ym.

Przypominamy raz jeszcze: pisać należy czytelnie, po jednej stronie arkusza.

Od Administracji.

Drużyny harcerskie rejestrowane, zastępy próbne, gromady zuchowe i starszo-harcerskie, podharcemistrzynie i harcemistrzynie — **wszystkie** powinny obecnie otrzymywać „Skrzydła”.

Kto ich jeszcze nie otrzymuje, zapewne nie podał nam swego adresu, ani wprost do Administracji, ani za pośrednictwem Komendy Chorągwi.

Chcąc ustalić liczbę nowych prenumerat, prosimy zainteresowane jednostki o jaknajszybsze podanie adresów i opłacenie prenumeraty za I-sze półrocze 1934 r.

Przypominamy: Jednostki organizacyjne płać przez **Komendy Chorągwi**, instruktorki przez **Główną Kwaterę**.

UWAGA. Wszystkie **zaległe** prenumeraty za poprzednie lata należy wpłacić niezwłocznie **wprost do Administracji „Skrzydeł”**.

Wydział Zuchów G. K. H. wydał książeczkę z tekstami piosenek zuchowych. Cena 20 gr. Do nabycia w Adm. „Skrzydeł”.

POSADA NAUCZYCIELKI

w prywatnej szkole powszechnej w Warszawie od nowego roku szkolnego dla **harcerek**. Zgłoszenia piśmienne z wyszczególnieniem kwalifikacji, lat pracy i służby harcerskiej kierować do dhny

Wołowskiej, Wronia 6 m. 4, Warszawa.

PRENUMERATA.

Rocznie zł. 5.— z „Wiadomościami Urzędowymi” Z.H.P. zł. 7.—
Półrocznie „ 2.50 „ „ „ „ „ 3.50
Kwartalnie „ 1.25 „ „ „ „ „ 1.75

Cena 1 numeru „Skrzydeł” 50 gr.
Cena 1 numer z „Wiadom. Urzęd.” 70 gr.

Rocznie wychodzi 12 numerów.

Adres Redakcji i Administracji: Główna Kwatera Żeńska Z.H.P. Warszawa, Myśliwiecka 3/5, P. U. W. F. Konto P. K. O. 21.850.

Ceny ogłoszeń jednorazowo: $\frac{1}{4}$ kol. zł. 200 — $\frac{1}{2}$ kolumny zł. 100 — $\frac{3}{4}$ kolumny zł. 60 — $\frac{1}{8}$ kolumny zł. 35 — $\frac{1}{16}$ kolumny zł. 20. — Przy ogłoszeniach wielokrotnych ceny niższe.

UWAGA: Wszelką korespondencję oraz artykuły prosimy kierować pod adresem:

GŁÓWNA KWATERA ŻEŃSKA, MYŚLIWIECKA 3/5.

KOMITET REDAKCYJNY: Zofja de Callier, Natalja Eychhorn-Hiszczańska, Marja Kannówna, Zofja Dłużewska-Kańska, Karolina Lublinerówna, Władysława Martynowiczówna, Zofja Namitkiewiczówna, Marja Skokowska-Rudolfowa, Helena Śliwowska, Marja Uklejska, Jadwiga Wierzbianańska, Zofja Wołowska.

Redaktor odpowiedzialny: *Karolina Lublinerówna.*

Wydawca w imieniu Gromady Instruktorek Harcerskich i Głównej Kwatery Żeńskiej Z. H. P. *Zofja Kańska.*

Zakład Graficzny „PIONIER” Warszawa, Marszałkowska 111, tel. 201-74. Odbito na masz. druk. „Lech”.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

NACZELNICTWO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

Rok 12 (XIII) Nr. 3.

W A R S Z A W A

Marzec 1934 r.

ROZKAZ NACZELNICTWA Z.H.P. L. 2 z dnia 21 lutego 1934 r.

I. Inspektor Kresowych Harcerzy.

Naczelnictwo ogłasza następujący regulamin działania Inspektora Kresowych Harcerzy uzgodniony z dowództwem K. O. P.

- 1) Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego powołuje Inspektora Kresowych Harcerzy celem skoordynowania pracy harcerskiej na pograniczu z pracą społeczną Korpusu Ochrony Pogranicza.
- 2) Wszystkie jednostki organizacyjne harcerskie na terenie Korpusu Ochrony Pogranicza otrzymują nazwę kresowych i są pod szczególną opieką Korpusu Ochrony Pogranicza.
- 3) Inspektor Kresowych Harcerzy wchodzi w skład Głównej Kwatery Harcerzy i podlega bezpośrednio Naczelnikowi Harcerzy, równocześnie jest organem Inspektora WF. i PW. K. O. P. w zakresie pracy harcerskiej.
- 4) Inspektor Kresowych Harcerzy ma siedzibę w Dowództwie K. O. P.
- 5) Zadania Inspektora Harcerzy Kresowych:
 - 1) utrzymuje stały kontakt między K. O. P. a G. K. H.
 - 2) ustala wytyczne pracy harcerskiej na terenie K. O. P.
 - 3) koordynuje prace Komendy Chorągwi Harcerzy na tym terenie, a w szczególności:
 - a) zatwierdza programy pracy,
 - b) zatwierdza sieć organizacyjną,
 - c) zatwierdza programy szkolenia drużynowych i starszyny.
 - 4) wizytuje zarówno jednostki kresowe, jak i zainteresowane Komendy Chorągwi.
 - 5) kieruje akcją obozów na terenie K. O. P.
 - 6) organizuje Koła Przyjaciół Harcerstwa.
- 6) Komendy Chorągwi Harcerzy: Białostocka, Wileńska, Poleska, Wołyńska i Lwowska wyznaczają instruktora mianowanego jako stałego łącznika do odnośnego Komendanta Rejonu P.W. K.O.P., w miarę możliwości w siedzibie tego oficera.
- 7) Komendanci Rejonów P.W. K. O. P. wchodzi w skład Zarządów Oddziałów Z. H. P.
- 8) Pomoce Korpusu Ochrony Pogranicza:
 - a) lokal dla Inspektora Kresowych Harcerzy,
 - b) inspektor, łącznicy przy rejonach oraz wszyscy zakontraktowani współpracownicy inspektora otrzymują rozkazy wyjazdów i pokrycie kosztów podróży w granicach budżetu,
 - c) dostarcza środków lokomocji inspektorowi i współpracownikom w miarę możliwości,
 - d) kresowe jednostki organizacyjne harcerskie korzystają:
 - 1) z urzędzeń stałych — boisk, strzelnic i t. p.
 - 2) korzystają, względnie wypożyczają sprzęt wf. i pw.
 - 3) ze świetlic.

II. Zjazd Walny Z. H. P.

XIV Zjazd Walny Z. H. P. odbędzie się w Wilnie w dniach 11 i 12 maja r. b.

III. Przedzjazdowa rejestracja Zrzeszeń Starszego Harcerstwa i Kół Przyjaciół Harcerstwa oraz terminy wpłacania składek członkowskich.

ROZKAZ NACZELNICZKI HARCEREK L. 25 z dn. 1 lutego 1934 r.

1. OPŁATY ORGANIZACYJNE.

1. Rejestracja.
 - a) Opłata za rejestrację wynosi od wszystkich drużyn zł. 5.— (złotych pięć) za rok harcerski (I.IX.-31.VIII).
 - b) Rejestrację opłacają drużyny przygotowawcze i harcerskie (drużyny młodzieży i starszoharcerskie); (drużyny próbne i zastępy próbne rejestracji nie opłacają).

N. wyznacza termin zamknięcia rejestracji Zrzeszeń Starszego Harcerstwa, Kół Przyjaciół Harcerstwa na dzień 3 kwietnia. r. b.

W tymże dniu upływa termin wpłacania do Naczelnictwa należności do Zrzeszeń Starszego Harcerstwa (opłata rejestracyjna, pogłówne od członków zrzeszenia według stanu z dnia 1 stycznia 1924 r. i ewentualne zaległości z lat poprzednich oraz do kasy Z. O. 10% dochodów z r. 1933) i Kół Przyjaciół Harcerstwa (opłata rejestracyjna 10 zł. od każdego 50 członków według stanu z dnia 1 stycznia 1934). Koła Przyjaciół wpłacają na konto Naczelnictwa Nr. 1550, zrzeszenia Starszego Harcerstwa bądź na konto G. K. Harcerzy — męskie Nr. 4160, bądź G. K. Harcerki Nr. 21821—żeńskie.

Zarządy Oddziałów do dnia 10 kwietnia r. b. winny przesłać do Naczelnictwa wykazy Kół Przyjaciół oraz sprawozdania z ich działalności. W dniu 3 kwietnia r. b. do godz. 15-ej upływa ostateczny termin wpłacania opłat członkowskich za I kwartał 1933 r. Wpłacać należy osobiście do kasy Naczelnictwa lub na konto w P. K. O. Instruktorce na konto 21821, instruktorzy na konto 4160, z zaznaczeniem na odcinku, kto (adres) i z jakiego tytułu wpłaca.

IV. MIANOWANIA STARSZYZNY.

Harcmistrze: Michał Michalak, Zbigniew Łukomski, Władysław Serafinowski (Chor. Poznańska).

Podharcmistrze: Zdzisław Władysław Ćwik, Stefan Dziwlik, Eugenjusz Garbacik (Chor. Krakowska); Dymitr Senatorski (Chor. Lubelska); Edward Broda - Wójcicki, Jan Diner (Chor. Lwowska); Zygmunt Neubart, Władysław Zimniak, Jerzy Wolski (Chor. Łódzka); Tadeusz Stanisław Sarwas, Mieczysław Sawicki, Czesław Zieliński, Franciszek Konstanty Kazimierski, Stanisław Kucharski (Chor. Mazowiecka); Leon Królak, Czesław Majchrzak, Leon Świątkowiak, Bolesław Szczerkowski (Chor. Poznańska); Edward Jankowski, Tadeusz Kwaśniewski, Krzysztof Rolnik (Chor. Radomska); Leszek Teodozy Dąbrowski, Jerzy Steinböck (Chor. Warszawska); Jan Kraszewski, Wincenty Lewandowski, Jan Podhajski, Antoni Radoman, Waclaw Michał Walicki (Chor. Wileńska); Jerzy Lincel (G. K. H.).

V. PRZYWRÓCENIE STOPNIA INSTRUKTORSKIEGO.

N. przywraca stopień podharcmistrza Marjanowi Smaulskiemu (Chor. Poznańska) oraz Józefowi Brzezińskiemu (Chor. Zagłębiowska).

VI. COFNIĘCIE STOPNIA INSTRUKTORSKICH.

N. cofa na własną prośbę stopień instruktorski i zwalnia z Z. H. P. hm. Witolda Klonowieckiego (Chor. Lubelska); dz. h. Ks. Gerarda Szmyda (Chor. Lwowska); hm. Jerzego Remiszewskiego, dz. h. Stanisława Saroszewskiego, ph. Brunona Rotha, ph. Edwarda Skrzyneckiego (Chor. Poznańska); hm. Sławomira Olszewskiego (Chor. Warszawska).

N. cofa na własną prośbę stopień instruktorski ph. Zdzisławowi Dźodze.

N. cofa na wniosek Komendanta Chorągwi stopień instruktorski ph. Zbigniewowi Wilamowskiemu (Chor. War - i ph. Konrada Śmigielskiego (Chor. Poznańska).

N. cofa na wniosek Komendanta Chorągwi stopień instruktorski ph. Zbigniewowi Wilamowskiemu (Chor. Warszawska); ph. Piotrowi Kochowi, ph. Feliksowi Piorunowi (Chor. Zagłębiowska).

(—) Wiktor Danielewicz (—) Dr. Michał Grażyński
Sekretarz Generalny Z. H. P. Przewodniczący Z. H. P.

c) Rejestrację należy wpłacać zdołu (za rok ubiegły).

d) Rejestrację opłacają drużyny zarejestrowane w I, II, III kwartale roku harcerskiego (rejestrowane w IV kwartale opłacają rejestrację w następnym roku).

e) Rejestrację należy wpłacać przez Komendę Chorągwi.

2. Prenumerata „Skrzydeł“.

a) Opłata za prenumeratę „Skrzydeł“ wynosi zł. 5.— (złotych pięć) rocznie i płatna jest z góry.

b) „Skrzydła“ winny prenumerować wszystkie instruktorzy i wszystkie drużyny (patrz rozkaz Naczelniczki L. 24 z dnia 13 grudnia 1933 r.).

c) Opłatę za prenumeratę instruktorki winny przysyłać łącznie z roczną składką instruktorską nie później, niż do dnia 15.I.

d) Prenumeratę „Skrzydeł“ należy opłacać tylko przez Komendę Chorągwi.

e) Komendy Chorągwi przelewają otrzymane za prenumeratę „Skrzydeł“ pieniądze na konto P.K.O. 21850, wyszczególniając od jakich drużyn te pieniądze pochodzą i podając dokładne adresy nowych drużyn — prenumeratorów.

3. Poglówne młodzieży.

a) Poglówne na rzecz G.K.H. młodzieży wynosi od dziewczynki po 10 gr. miesięcznie przez 10 miesięcy (1 zł. rocznie).

b) Poglówne do G. K. H. opłacają dziewczęta z drużyn przygotowawczych i harcerek (dziewczęta z zastępów próbnych i drużyn próbnych poglównego do G. K. H. nieopłacają, okres próby zastępu czy drużyny nie może trwać dłużej niż 1 rok).

c) Poglówne na rzecz G. K. H. opłaca dziewczynka (z drużyn jak w punkcie b) — od dnia, w którym rozkazie drużyny została wymieniona jako przyjęta do niej po okresie próby.

d) Wysokość opłat poglównego na rzecz zastępu, drużyny, hufca i Komendy Chorągwi jest rzeczą wewnętrzną Chorągwi.

e) Wpłaty poglównego należy kierować tylko do Komendy Chorągwi.

f) Komendy Chorągwi wpłacają do G. K. H. ryczałt poglównego, ustalony corocznie w porozumieniu z Wydziałem Skarbowym G. K. H.

4. Poglówne starszoharcerskie.

a) Poglówne na rzecz G. K. H. starszych harcerek wynosi od osoby gr. 25 miesięcznie (3 zł. rocznie).

b) Warunki opłat te same co dla młodzieży.

5. Opłaty instruktoerek (i członków czynnych).

a) Z chwilą mianowania instruktorka wpłaca zł. 2.— wpisowego na koszt legitymacji instruktorskiej (zmiana legitymacji kosztuje 1 zł.).

b) Składka instruktorska oraz członka czynnego wynosi 6 zł. — rocznie (miesięcznie 50 gr.).

c) Składki opłacają instruktorki czynne i urlopowane; (instruktorki w rezerwie składek nieopłacają).

d) Składki instruktorskie wpłacają instruktorki bezpośrednio do G. K. H. lub według instrukcji swoich Komend Chorągwi.

6. Zwolnienie.

a) G. K. H. nie zwalnia z żadnych zaległości Komend Chorągwi ani instruktoerek.

b) G. K. H. nie zwalnia drużyn od obowiązków wpłacania opłat rejestracyjnych.

c) G. K. H. udziela Komendom Chorągwi częściowego zwolnienia z opłat poglównego od podległych im drużyn w postaci ryczałtu.

d) Podania o częściowe zwolnienia ze składek instruktorki kierują do G. K. H. tylko przez Komendę Chorągwi, które zaopatrują je swoją opinią; podań skierowanych wprost do G. K. H. nie rozpatruje się, jak również nie udziela się całkowitych zwolnień ze składek.

e) Wszystkie prośby drużyn młodzieży i starszych harcerek, dotyczące zniżek i częściowych zwolnień z opłat poglównego, załatwiają Komendy Chorągwi.

7. Obowiązki finansowe Komend Chorągwi.

a) Komendy Chorągwi są odpowiedzialne przed G. K. H. za terminowe wpłacanie opłat rejestracyjnych od podległych im drużyn.

b) Komendy Chorągwi wpłacają uzgodniony z G. K. H. ryczałt poglównego w umówionych terminach i wysokości.

c) Komendy Chorągwi roztaczają kontrolę nad opłatami instruktoerek i członków czynnych i, czuwając nad wywiązaniem się przez nie z ich obowiązków płatniczych.

d) Komendy Chorągwi nie dopuszczają do tworzenia się jakich bądź zaległości przez dopilnowanie wpłat we właściwych terminach, zarówno należności swoich jak i pozostających w ich kompetencjach jednostek.

Prócz tego przesyłają do G. K. H.:

e) Wykaz drużyn starszoharcerskich (łącznie z opłatą rejestracyjną).

f) 1. Preliminarz budżetowy Komendy Chorągwi.

2. Zestawienie Komendy Chorągwi przychodów i wydatków (i bilans — jeżeli Komenda taki sporządza) łącznie z raportem rocznym.

3. Zestawienie kasowe całej akcji letniej Chorągwi.

4. Zestawienie kasowe całej akcji zimowej Chorągwi.

UWAGA: Wszystkie wpływy przysyłane do G. K. H. należy wpłacać na konto P. K. O. 21821.

II. OZNAKA ZUCHOWA.

Zatwierdzam oznakę zuchową „Słoneczko“, która jest do nabycia w cenie 50 gr. za sztukę w Centralnej Komisji Dostaw Harcerstwa, Warszawa, ul. Traugutta Nr. 2.

(—) **Jadwiga Wierzbiana**
Naczelniczka Harcerek.

ROZKAZ NACZELNIKA HARCERZY L. 2 z dnia 15 lutego 1934 r.**3. WYDAWNICTWA.**

Zalecam do użytku służbowego na podstawie opinii Harcerskiego Biura Wydawniczego przy N. Z. H. P. następujące wydawnictwa: 1. „Na RWD 5 przez Atlantyk“ — kpt. pil. Stanisława Skarzyńskiego, wydawnictwo Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej. 2. „Zima“ — ilustrowane wydawnictwo związkowe Polskiego Związku Narciarskiego.

4. DRUŻYNY.

41. Przyjmuję do Z.H.P. drużyny: Chor. Radomska: im. kpt. Franciszka Żwirki w Wojciechowicach.

6. CHORĄGWIE.

62. Mianowania członków Komend. Chor. Mazowiecka: Zastępca Kom. Chor. — hm. Marjan Krawczyk, Przyboczny Komendanta Chorągwi i Sekretarz Komendy Chorągwi — hm. Jan Zamoyski, Kierownik Wydz. Wyszkolenia — hm. Wojciech Kołaczek, Kierownik Wydz. Żeglarskiego i Referent Opieki polskich drużyn harcerek w kraju nad drużynami zagranicą — hm. Antoni Gregorkiewicz, Kierownik Wydz. Organizacyjnego — ph. Wacław Przychodzeń, Kierownik Wydz. Zuchów — ph. Wiktor Śniegucki, Kierownik Wy-

działu St. Harcerstwa — H. R. Stefan Łyczkowski, Kierownik Wydz. Obozów i Wycieczek — HR. Mieczysław Sawicki, Kierownik Wydz. Gospodarczego — HR. Jan Girtler, członekowie: hm. Jerzy Jarnuszkiewicz, ph. Zdzisław Budecki, ph. Bronisław Ciach, prof. Stanisław Stanio.

7. GŁÓWNA KWATERA.

74. Zwolnienia. Inspektor Zagraniczny G. K. M. hm. Henryk Kapiszewski.

9. URLOPY, ZMIANY PRZYDZIAŁU.

93. Zmiany przydziału. Ks. W. Ponka z Chor. Pozańskiej do Pomorskiej.

0. OZNAKI I ODZNACZENIA.

02. Oznaki dziesięciolecia służby otrzymują: Chor. Krakowska: 772. Stanisław Baczyński; Chor. Lwowska: 773. Czesław Niżankowski; Chor. Pomorska: 774. Józef Szymczak; Chor. Śląska: 775. Wilhelm Mendera; Chor. Warszawska: 776. Aleksander Sutorowski.

Antoni Olbromski, hm.
Naczelnik Harcerek.

Wydawca: „Harcmistra“ i „Wiadomości Urzędowych“: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie STANISŁAWA SEDLACZKA

Redaktor: STANISŁAW SEDLACZEK.

Sekretarz Redakcji: EUGENJUSZ KONOPACKI

Druk „Lech“, Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 8.90-66.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

ACADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
BIBLIOTEKA GEOGRAFII

165

CLAS